Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 232. — ROK XXXVII.

SRODA 3. WRZESNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 487.

Nie Sejm winien.

Rozwiązując Sejm oświadczył p. Prezydent Mościcki, że czyni to, bo „zapomoca istniejącego" nie można było dokonać naprawy ustroju. Na słowach tych oprą niezawodnie agitatorowie „sanacyjni" wszystkie swe oskarżenia i zarzuty przeciw trzeciemu parlamentowi polskiemu. Będą mówić na wiecach, że wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ten nieszczęsny, uparty Sejm, który mimo „najlepszych chęci" rządu uniemożliwił naprawę Rzeczypospolitej.

W rzeczywistości było zupełnie inaczej. Sejm nie był zawadą, lecz — podobnie jak oba poprzednie — chętnym pracownikiem i dopomógłby niezawodnie do prawdziwej reformy, gdyby po drugiej stronie istniały szczere chęci po temu.

Przypomnijmy sobie fakty. Obóz rządowy, mówiący dziś tyle o Konstytucji, milczał przez trzy prawie lata swych rządów. Dopiero w lutym 1929 roku, pod naporem opinji publicznej, a za przykładem stronnictw niezależnych, które już przed rokoszem majowym zgłaszały projekty reformy, zgłosił Blok Bezpartyjny swój projekt zmiany Konstytucji. Nigdy nie było dostatecznie jasnem, czy projekt ten jest projektem rządu, a w szczególności min. Piłsudskiego, czy też nie. Mimo wszystko Sejm gotów był pracować nad Konstytucją, ale obozowi rządowemu wcale się nie spieszyło. Niektórzy wodzowie „sanacji" myśleli głównie nad tem, jakby przez zajęcie uwagi posłów Konstytucją uniemożliwić kontrolę „radosnej twórczości" budżetowej. To się udać nie mogło.

Wiosna i lato 1929 r. były więc okresem żywej dyskusji ustrojowej, ale tylko w prasie. Projekt BeBe spotkał się z surową krytyką, ale mimo wszystko część prasy niezależnej uznawała, że ten projekt może być od biedy podstawą do dyskusji. „Głos Narodu" niejednokrotnie podkreślał dobre strony projektu, nie zaniedbując oczywiście zwalczania o wiele liczniejszych złych.

Po długich wakacjach, które urozmaiciły napastliwe wywiady w rodzaju „Dna oka" i różne „mocne" pociągnięcia p. Świtalskiego, nadszedł 31 października, dzień otwarcia sesji budżetowej.

Do awantur nie doszło, bo marszałek Daszyński nie otwarł posiedzenia. Wkrótce potem runął gabinet Świtalskiego. Przyszedł p. Bartel, posłowie zajęli się przedewszystkiem budżetem. Można było zaraz wziąć się do Konstytucji, ale „sanacja" jakoś się nie kwapiła. Marsz. Daszyński musiał w dniu 4 stycznia 1930 roku osobnem pismem przypomnieć p. Makowskiemu z BeBe, że należałoby zwołać komisję konstytucyjną, której przewodniczył. Tak wyglądała gorliwość „sanatorów" w rzeczywistości.

Wreszcie komisja konstytucyjna zaczęła pracować nad projektem rewizji Konstytucji. 4-go marca wzywała rząd do ujawnienia swego stanowiska, ale gabinet p. Bartla dał odpowiedź wymijającą, niewyraźną.

Klub BeBe zaś „naprawiający" obyczaje sejmowe różnemi burdami i awanturami, ani myślał naprawdę poważnie i uczciwie walczyć o dobry ustrój. Gdy wreszcie Sejm uchwalił budżet, zamknięto sesję i natychmiast nowy premjer, p. Sławek oświadczył, że ten Sejm już do głosu nie dojdzie.

Tak się też stało. Sejm rozwiązano po dwóch i pół latach istnienia, które jednak były przeważnie... wakacjami. Płacono „partyjnikom" chętnie diety pod warunkiem, żeby nic nie robili, by się stali Sejmem niemym. Gdy prosili o zwołanie sesji, grożono zamachem stanu, lub wyborami.

Nim jednak Sejm rozwiązano, zdołał on jeszcze raz zamanifestować, że chce pracować nad Konstytucją. 20-go czerwca „centrolew" ogłosił, że uzgodnił projekt rewizji Konstytucji. Skromny to byłby oczywiście projekt, niedoskonały, połowiczny, ale przecież był to krok naprzód. Zdawałoby się, że „sanacja" uraduje się widząc, że i stronnictwa lewicy, dotąd najbardziej oporne, chcą szczerze pracować nad Konstytucją. Ale — o dziwo — właśnie w parę miesięcy po tej deklaracji p. Prezydent nie zwoławszy Sejmu zarządza nowe wybory.

Teraz naród ma głos. Osądzi w dniu 16-go listopada tych posłów, którzy istotnie z pieniędzy państwowych, z funduszów dyspozycyjnych i innych, chcieliby czerpać jak najwięcej na swą „bezpartyjną" partyjkę, na więdnące pisemka „sanacyjne", na agitatorów i bojówkarzy. Pochwali i poprze tych posłów, którzy prawa i Konstytucji bronili. Na napady i obelgi odpowie Polska wyborem jeszcze większej liczby obrońców Konstytucji, a odrzuceniem kandydatów na manekinów i lokajów.

S. Sopicki.

Pierwszy pociąg na linji Bydgoszcz-Gdynia

Gdynia (PAT). Na nowo wybudowanej linji kolejowej z Bydgoszczy do Gdyni przybył wczoraj o godz. 18-tej pierwszy pociąg pasażerski, którym przyjechało kilkudziesięciu inżynierów i urzędników kierownictwa budowy kolei. Wycieczka ta już o godz. 20.50 odjechała tym samym pociągiem do Bydgoszczy.

Znowu zbrodnicze podpalenia.

Warszawa. (PAT.) W nocy z 30/31 sierpnia b. r. w dworze Uhnów powiat **Żółkiewski,** woj. lwowskie, dokonano podpalenia trzech stert pszenicy i jednej sterty koniczyny. W nocy z 31/1 września zostały podpalone dwie sterty zboża w majątku Poturzyce pow. Sokal.

Lwów (PAT.) „Gazeta Poranna" donosi z Jaworowa, że wczoraj podpalono sterty zboża na folwarku Romualda Sangora w Sidnicy pow. **jaworowskiego.** Ogień przerzucił się wkrótce na sąsiednie sterty tak, że **14 stogów stanęło w płomieniach.** Szkody wynoszą około 14.000 zł.

Lwów (PAT.) „Gazeta Poranna" donosi z Bóbrki, że w nocy z piątku na sobotę na folwarku w **Suchorowie** podpalono 4 sterty zboża na szkodę cukrowni chodorowskiej. Za sprawcami podpalenia zarządzono pościg. W dalszym ciągu donosi „Gazeta Poranna" o podpaleniu dwu stert siana na folwarku w **Jaryczowie Nowym.**

———o———

RZĄD PODEJMUJE WALKĘ Z GRUŹLICĄ.

Warszawa (PAT). W połowie nadchodzącego miesiąca wznawia swe prace Państwowa Rada Zdrowia. Między in. odbędzie się posiedzenie sekcji walki z gruźlicą.

Mimo rozwiązania Sejmu Kluby pracują.

W końcu tygodnia będzie ogłoszona wspólna odezwa wyborcza Centrolewu.

Warszawa. 1 września (Tel. wł.) Pomimo rozwiązania Sejmu, w dniu dzisiejszym w gmachu sejmowym zjawiło się bardzo wielu posłów i obradowały poszczególne kluby. Przed południem **zebrał się Klub P. P. S.,** który był reprezentowany najliczniej, na pożegnalnem posiedzeniu, po którem odbyła się wspólna fotografja z marsz. Sejmu p. Daszyńskim na czele. Oprócz tego **obradowały: Kl. Narodowy,** który omawiał kampanję wyborczą, oraz **Stronnictwo Chłopskie.**

W Stronnictwie tem po napadzie na posła Dąbskiego zmieniły się bardzo nastroje i o ile poprzednio w łonie Klubu było wielu przeciwników wspólnego bloku wyborczego, o tyle obecnie nastroje te uległy **znacznej zmianie. Popołudniu zebrała się komisja centrolewu, która obradować będzie niemal permanentnie przez cały ten tydzień.** W końcu tygodnia spodziewane są decyzje co do utworzenia bloku wyborczego, ułożenia listy państwowej oraz ogłoszenia wspólnej odezwy wyborczej.

Urzędnikom i woźnym sejmowym wstrzymano pobory!

Również pozbawiono diet mar marszałka i wicemarszałków Sejmu.

Warszawa. 1 września (Tel. wł.) Na urzędników i woźnych sejmowych spadła dziś rano, jak grom z jasnego nieba, wiadomość, że centralna kasa państwowa **odmówiła wypłaty pieniędzy na ich pensje miesięczne. Odmowa dotknęła również marszałka Sejmu i wicemarszałków,** którzy wedle konstytucji urzędują i pobierają diety aż do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu. Zdaje się, że wyżej wymienione zarządzenie miało na celu uderzenie w prezydjum Sejmu, **dotknęło jednak w bolesny sposób liczną rzeszę pracowników, obarczonych rodzinami. Podobne zarządzenie zostało wydane również w stosunku do prezydjum i wszystkich funkcjonarjuszy Senatu.**

Około południa przybył do Senatu wicemarsz. Gliwic, który interwenjował u ministra skarbu w powyższej sprawie, otrzymał jednak podobno odpowiedź, że **rozporządzenie odnośne wydał wicepremjer pułk. Beck** i ż sprawa nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Spodziewano się załatwienia i zmiany tej niesłychanej decyzji w ciągu popołudnia. Decyzja jednak nie nastąpiła i do wieczora urzędnicy i woźni oraz prezydja Sejmu i Senatu pieniędzy nie otrzymali.

Antyniemieckie demonstracje w Łodzi.

11 funkcjonarjuszy policyjnych odniosło rany w odpieraniu tłumów z przed konsulatu.

Łódź (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych grupa wyrostków dotarła niepostrzeżenie pod gmach, w którym mieszczą się **redakcje dzienników niemieckich** w Łodzi „Freie Presse" i „Lodzer Volksztg" i wybiła szyby. Inna grupa demonstrantów niespodziewanie zebrała się przed domem przy ul. Kościuszki Nr. 85, gdzie mieści się **konsulat niemiecki.** W domu tym **wybito kilka szyb w prywatnych mieszkaniach.** Przybyła w obu wypadkach policja, zajścia likwidowała, nie dopuszczając do przeniesienia się ich na inny teren. Śledztwo zostało wdrożone.

Łódź (PAT). Pisma dzisiejsze donoszą, że w czasie zajść przed redakcją niemieckiego dziennika „Lodzer Volksztg" **raniony został radny miasta Robert Filbrich i Henryk Chmiel.** Również według doniesień prasy, w czasie manifestacyj przed konsulatem niemieckim przy ul. Kościuszki, podczas odpierania tłumów przez policję **raniony został podkomisarz Grzywek, starszy przodownik Olszyca, 3 przodowników i 6 posterunkowych.** Policji udało się demonstrantów wyprzeć z alei Kościuszki i w ten sposób nie dopuścić do większych ekscesów.

Zmiana konstytucji m. Gdańska

na wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.) Na porządku dziennym obrad wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów znajduje się m. i. zmiana konstytucji Wolnego Miasta Gdańska i sprawa przystąpienia Gdańska do Międzynarodowego Biura Pracy. W związku z temi sprawami gdańskiemi uda się do Genewy komisarz generalny Rzpltej w Gdańsku p. Strassburger, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina i prezes senatu gdańskiego p. Sahm.

PRZESADNE WIADOMOŚCI O IMPORCIE PSZENICY Z WĘGIER I RUMUNJI.

Warszawa (PAT). W pewnym odłamie prasy codziennej, jak również rolniczej ukazały się wiadomości o rzekomym przywozie kilku tysięcy wagonów pszenicy rumuńskiej i węgierskiej do Polski, dokonanym w lipcu rb. Ministerstwo rolnictwa stwierdza oficjalnie na podstawie statystyki urzędowej, że przywóz pszenicy wyniósł **w lipcu z Węgier 125 wagonów, z Rumunji zaś 39 wagonów.** Wiadomo, że w poprzednim miesiącu przywóz pszenicy był minimalny, wyniósł bowiem 11 wagonów, w sierpniu zaś ustał niemal zupełnie. Pogłoski powyższe pozbawione są zatem wszelkich rzeczowych podstaw.

———:o:———

W WASZYNGTONIE SPLONĄŁ GMACH KOMISARJATU HANDLOWEGO.

Nowy Jork, 1 września. W Waszyngtonie spłonął w sobotę wieczór doszczętnie gmach związkowego komisarjatu handlowego. **Pastwą ognia padły prawie wszystkie ważne dokumenty, akta i cenne zdjęcia filmowe.** Podczas akcji ratunkowej **20 strażaków odniosło rany.**

W Łowiczu polała się krew...

Zapowiadają odwet na organizatorach Centrolewu.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.) Niedzielny dzień był już do pewnego stopnia zapoczątkowaniem walki wyborczej. W Łowiczu odbył się wiec centrolewu, w czasie którego doszło do ostrych starć. Jest **kilka osób rannych. Aresztowano b. posła z PPS. Śledzińskiego,** jednak wypuszczono go po przesłuchaniu. Krążą pogłoski, że po rozwiązaniu Sejmu odżyła myśl załatwienia porachunków z organizatorami centrolewu i że **niewykluczone są aresztowania wśród przywódców i tych, którzy centrolew oganizowali.**

Książe Alfred pragnie przyspieszyć rozwód.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu: Arcyksiążę Albrecht wyjechał samolotem do Lequeitio, aby złożyć wizytę b. cesarzowej Zycie. Książę Albrecht pragnie przyspieszyć rozwód kościelny. Przed swoim wyjazdem miał książę Albrecht oświadczyć swoim przyjaciełom, że udało mu się przecież uzyskać zgodę cesarzowej Zyty. **Książę Albrecht ma zamiar także prosić króla hiszpańskiego o interwencję u Stolicy Apostolskiej...** Powrót księcia Albrechta nastąpił skutkiem pogróżek matki jego arcyksiężnej Izabeli, iż **wydziedziczy swego syna.** Arcyksiężna Izabela zasiągnęła obecnie porady u prawników co do możliwości zniesienia majoratu.

———o———

O czem piszą inni?.

Teraz potrzeba 300 głosów.

Obóz rządowy idzie do wyborów bez entuzjazmu i bez mocnej wiary w zwycięstwo. Był widocznie na rozpisanie wyzorów nieprzygotowany. Najmniej uradowani są oczywiście posłowie BeBe, którzy znowu i to w warunkach znacznie trudniejszych będą musieli walczyć o swe mandaty. Chłodno przyjmuje zapowiedź wyborów pos. Okulicz w „Kurj. Wileńskim“ i jakby dziwi się, że Piłsudski jeszcze raz próbuje wyborów. Pos. Mackiewicz w „Słowie“ omawia wszystkie możliwości wyborów. Za najbardziej pożądaną ewentualność uważa oczywiście zwycięstwo obozu rządowego i przeprowadzenie rewizji Konstytucji w sposób legalny. Ale odrazu szczerze wyznaje, że ta ewentualność

„wydaje się nam najmniej prawdopodobną“.

Można śmiało powiedzieć, że ta ewentualność jest wykluczona. W następnym bowiem Sejmie do uchwalenia nowej Konstytucji trzeba będzie znacznie większej ilości głosów, niż w poprzednim, któremu Konstytucja przeznaczała pracę nad rewizją Konstytucji. W czwartym Sejmie trzeba będzie, jak zauważa „Rzeczpospolita“, aż

„300 głosów poselskich, popierających zmianę tego lub innego artykułu Konstytucji, by zmiana taka mogła dojść do skutku. Jeśli więc Rząd wniesie władzy projekt reformy konstytucyjnej, reforma ta może liczyć na przyjęcie dopiero wówczas, gdy Rząd będzie rozporządzał w Izbie 300 głosami, popierającemi jego zamierzenia.

Wiemy dobrze, że o taką ilość głosów będzie trudno..., zwłaszcza, że domyślać się można, iż projekt rządowy nie będzie wcale w kraju popularny“.

O tej „drobnostce“ widocznie zapomniano. Można było naprawić Konstytucję w roku 1926 przed lub po rokoszu majowym, gdy stronnictwa centrum i prawicy rozporządzały wyraźną większością i same zgłaszały projekty naprawy ustroju. Można było pracować nad Konstytucją w roku 1929 i jeszcze w roku bieżącym, gdy „centrolew“ chcąc okazać swą pojednawczość, ogłosił swe zasady rewizji Konstytucji.

Obrano jednak inną drogę. Sesje Sejmu odraczano i zamykano, by do pracy nie dopuścić, wprowadzano do Sejmu gromadę oficerów, urządzano napady i lżono przedstawicieli narodu najordynarniejszemi wyrazami. Sąd o tem wszystkiem wyda naród 16 i 23 listopada.

O swobodne, uczciwe wybory.

Konserwatywny „Czas“, który nawoływał do przeprowadzenia wyborów, jest z decyzji p. Prezydenta naogół zadowolony i tak się pociesza:

„Reżim rozporządza przedewszystkiem tą wielką i niezastąpioną siłą, jaką daje posiadanie władzy, a do walki wyborczej idzie pod **legendarnym sztandarem marszałka Piłsudskiego**, który posiada **nieprzeparty urok** dla szerokich mas, spragnionych i potrzebujących widomego symbolu“.

Posiadanie władzy to istotnie coś znaczy. Ale terror ma swoje granice. Poprzednim razem mimo rzucenia wielkiej ilości państwowych pieniędzy, mimo brutalnego terroru i zwykłych oszustw„ zdobyło BeBe zaledwie 130 mandatów. Teraz nie zdobędzie ani setki nawet przy spotęgowaniu terroru, bo już tysiącom ludzi spadło bielmo z oczu, a na ewentualny terror odpowie opozycja zespoleniem swych szyków.

Co do „nieprzepartego uroku“ Piłsudskiego jesteśmy zupełnie spokojni. Znamy lepiej nastroje mas. Niechno tylko ten „legendarny sztandar“ nie trzyma się w ukryciu.

Słusznie pisze „Polonia“:

„Najpraktyczniejszą byłoby rzeczą, gdyby p. Piłsudski wystawił swoją kandydaturę we wszystkich okręgach na pierwszem miejscu, ogłaszając równocześnie w przyzwoitej formie swój projekt Konstytucji. Niech odbędzie się nad nim i jego twórcą plebiscyt, ale zupełnie spokojnie, swobodnie, uczciwie, bez wszelkiej presji, bez nacisku, bez korupcji, bez gwałtów, bez nadużywania funduszów publicznych i aparatu administracyjnego. Niech sumienie narodu rozstrzyga!“

Artykuł 16-ty ordynacji wyborczej opiewa:

„Generalnego Komisarza Wyborczego i jego zastępcę mianuje na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Rzeczypospolitej z pomiędzy trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego“.

Ostatnim razem pogwałcono ustawę i wbrew opinji sędziów mianowano p. Cara. Obyż tym razem nie mianowano jakiegoś pułkownika!

Dmowski i St. Grabski o Ukraińcach.

Czy powstanie państwo ukraińskie? — Interesy Polski. — Poglądy prof. Grabskiego. — Rusini w Polsce, a Polacy w Niemczech przedwojennych. — Uszczuplanie praw? — O politykę porozumienia.

Dwaj najwybitniejsi przywódcy nacjonalizmu polskiego wypowiedzieli w okresie wakacyjnym swe poglądy na sprawy ukraińskie. Obaj umieścili na ten temat szereg artykułów w prasie Stronn. Narodowego.

Dmowski udowadniał przekonywująco, że Polska nie powinna prowadzić wojny o wyzwolenie Ukrainy i że Rosja będzie wszelkiemi siłami bronić swych praw do Ukrainy. Nie wyraził jednak Dmowski swych przypuszczeń co do przyszłości Ukrainy. Czy uzyska ona kiedyś — niezależnie od naszej polityki — niepodległość czy też nie?

Przyznaje Dmowski, że szybko rośnie liczba inteligentów, którzy uważają się za Ukraińców i dążą do rozwinięcia ukraińskiego życia literackiego. Twierdzi jednak, że i ci „w większości uważają Ukrainę za integralną część państwa rosyjskiego“.

Tak więc w każdym razie część inteligencji i część ludu pragnie niepodległości, a dużo przemawia za tem, że obóz ten będzie liczebnie wzrastał, jak się już dotychczas działo. A w takim razie najważniejsze podstawy niepodległej Ukrainy byłyby gotowe. Odzyskały przecież niepodległość narody tak małe i tak ubogie w tradycje państwowe, jak Estończycy i Łotysze. Czemużby więc nie mogło się to udać narodowi o wiele liczniejszemu i wiedzącemu, że kiedyś, w średniowieczu tworzył własne, niepodległe państwa?

Za przypuszczeniem, że Ukraina będzie kiedyś niepodległem państwem przemawiałoby jeszcze także i to, co Dmowski mówi o różnych potężnych czynnikach, którym oderwanie Ukrainy od Rosji byłoby na rękę. Są to Niemcy i międzynarodowa finansjera, marząca o zniszczeniu antykapitalistycznego państwa sowieckiego i spekulująca na nafcie, której obfite zapasy znajdują się na Kaukazie. Jeśli te czynniki popierają plany niepodległościowe Ukraińców, to ich szanse są jeszcze większe. Ale odnosi się wrażenie, że tu Dmowski trochę przesadza, trochę grzeszy podejrzliwością. W demokracjach parlamentarnych — a do nich należą dziś Niemcy — rządy zmieniają się szybko, a z niemi i polityka zagraniczna ulega pewnym wahaniom. Konsekwentną, na długie lata obliczoną i wymagającą dużych wkładów politykę zagraniczną w państwach takich trudno znaleść. Jeszcze mniej zdolną jest do takiej polityki międzynarodowa finansjera, szukająca łatwego i szybkiego zysku na jakimkolwiek terenie a nieprzywykła do robienia ofiar, których owoce mogłyby być widoczne dopiero w dalszej przyszłości, do wywoływania wojen, których losy zawsze są niepewne.

Tak czy inaczej „kwestja ukraińska“, jak ją nazwał Dmowski, istnieć będzie jeszcze długo i nie my ją powinniśmy rozwiązywać. Naszem natomiast i to bardzo pilnem zadaniem jest ustalenie polityki wobec mniejszości ruskiej względnie ukraińskiej. Na ten temat dużo ciekawych spostrzeżeń i uwag rzucił prof. Grabski (w cyklu artykułów „Kresy i narodowości“), ale nie ze wszystkiemi można się pogodzić.

Prof. Grabski porównuje naszą politykę kresową z przedwojenną polityką Niemiec i sądzi, że możemy się od nich niejednego nauczyć. Pisze tak:

„Podczas plebiscytu i na Warmji i na Śląsku wielka część ludności mówiącej po polsku, oświadczyła się za Niemcami — bo choć mówiła po polsku, myślała jednak po niemiecku“.

Należałoby tu jednak dodać, że ci Polacy dopiero budzili się do życia narodowego i że nie głosowali na partje jaskrawo antypolskie. Na Śląsku głosowali na katolickie centrum, które przed wojną było w opozycji, nieraz stawało w obronie Polaków i wysuwało czasem kandydatów polskich.

Rządy niemieckie przyczyniły się do ogromnego podniesienia gospodarczego ziem zamieszkałych przez Polaków. Czy robimy to samo w stosunku do ziem, zaludnionych w znacznej części przez ludność niepolską? Czy choć tem będziemy ją mogli pozyskać, czy choć w ten sposób wynagrodzimy jej brak lub uszczuplenie praw politycznych? Jeśli nie, jeśli Polska jest zbyt uboga i słaba gospodarczo to doprawdy niebezpiecznem byłoby — pomijając już względy etyczne — odbieranie Ukraińcom praw, które posiadali już za czasów austrjackich. Rozgoryczenie zwiększyłoby się jeszcze bardziej.

Prof. Grabski ogólnikowo mówi o zapewnieniu woli społeczeństwa polskiego przewagi „we wszelkich ciałach samorządowych i przy wyborach parlamentarnych“. Niemcy tych metod nie użyli.

Ostatecznie i takie „zapewnienie przewagi“ Polakom może się okazać koniecznem, jeśli nie uda się pozyskać przynajmniej części ludności ruskiej dla polskiej idei państwowej. Ale trzeba się starać tę ludność pozyskać, a nie rezygnować z tego. Tymczasem p. Grabski powiada, że możnaby się godzić z nacjonalizmem ruskim i białoruskim tylko w tym wypadku, gdyby można mieć nadzieję, że ten nacjonalizm da się zatrzymać w pół drogi, że po uzyskaniu szkolnictwa powszechnego nie zażąda wyższego, a potem

„autonomji terytorjalnej, by wreszcie zawołać: niech się Polacy wynoszą od nas dobrowolnie, gdyż inaczej wyrżniemy ich“.

Twórca „ugody“ z żydami zapomniał jakoś, że wprawdzie zwykle część tych, z którymi się zawiera układy, jest niezadowolona i żąda coraz więcej, ale zato druga część rewiduje swój program i nieraz oddziela się od nieprzejednanych. Zdarzało się to często w państwach zaborczych, zwłaszcza w Austrji i podobnie, ale szczerze i uczciwie, porozumieć się należy z Ukraińcami. Państwo nie powinno oczywiście zawierać jakiegoś „traktatu“ ze swymi obywatelami, ale państwo może rozsądną i pojednawczą polityką dopomóc elementom umiarkowanym do zwycięstwa nad radykalnemi.

O ustępstwach, jakie można poczynić Ukraińcom, pisał w „Głosie Narodu“ w ub. miesiącu ks. prof. Szydelski. Pisał przed serją zbrodniczych występów U. O. W., ale one raczej przemawiają za polityką porozumienia. U. O. W. jest organizacją bardzo nieliczną, a zniknie z widowni zupełnie, jeśli i umiarkowani Ukraińcy będą współdziałać w zwalczaniu jej. Ale w tym celu trzeba odróżniać spokojną ludność od terrorystów, szanować jej uczucia i uwzględniać jej sprawiedliwe życzenia. **S. S.**

—X—

Od zaginięcia gen. Zagórskiego.

W związku z dymisją pułk. Rayskiego „**Lwowski Kurjer Poranny**“ zauważa, że jakieś tragiczne fatum prześladuje nasze lotnictwo wojskowe od chwili zaginięcia jego szefa, gen. Zagórskiego.

„Dwukrotnie urządzany nieudały lot, zakończony straszną śmiercią majora Idzikowskiego na Santa Cruz, tragiczny finał lotu Warszawa—Bagdad, cały łańcuch śmiertelnych wypadków, wyrywających z szeregów naszego młodego lotnictwa znakomitych pilotów... a floty powietrzne Niemiec i Sowietów rosną w gwałtownem tempie!

Fatum jakieś tragiczne prześladuje nasze lotnictwo. Od trzech lat. Za co?...“

„ABC“ drukuje wyjątki ze sprawozdań Najw. Izby Kontroli, z których wynika, że gospodarka finansowa Departamentu Lotnictwa była niedbała i chaotyczna i naraziła Skarb Państwa na poważne straty.

S.

Kłopoty rządu litewskiego.

Rząd Tubelisa, a Woldemaras. — Tajemnica zamachu na pułk. Rustejkę. — Kłopoty z Niemcami w Genewie.

W polityce wewnętrznej największym kłopotem gabinetu Tubelisa jest bezwątpienia Woldemaras. Ambitny ten polityk dzierżył już w pierwszych latach niepodległości Litwy ster rządów, a potem w grudniu 1926 r. znowu dzięki przewrotowi doszedł do władzy i rządził samowładnie. Gdy wreszcie po 3 latach został usunięty, zdawało się, że już się wreszcie nasycił władzą, lub że narodowi litewskiemu już się sprzykrzył. Tymczasem okazuje się, że ten uparty człowiek z widowni politycznej zejść nie chce, a zwolenników ma jeszcze dość dużo.

Tem się tłumaczy, że poza wysiedleniem go do Płotel, co na Litwie nie jest rzeczą nadzwyczajną, nie odważył się rząd na żadne śmielsze wystąpienie przeciw b. dyktatorowi. Mówiono o postawieniu go przed sądem za jakieś nadużycia władzy, za niewyliczenie się z 50 tys. litów wziętych kiedyś na pokrycie kosztów jakiejś konferencji zagranicą, ale wkońcu pozostawiono go w spokoju. Poważniej brzmią zarzuty z powodu zamachu na szefa litewskiej policji politycznej, pułk. Rustejkę. Stwierdzono, że zamach wykonali członkowie „Żelaznego Wilka“ i przyjaciele Woldemarasa. Czy na jego rozkaz? Tego ciężkiego oskarżenia władze litewskie, prowadzące śledztwo, dotąd nie wypowiedziały, ale dają one do zrozumienia, że duchowym sprawcą jest Woldemaras, jako ten, który podniecał opozycję i w czarnych barwach malując położenie Litwy budził nienawiść do rządu Tubelisa, rzekomo ponoszącego za ten stan odpowiedzialność. Otwarcie jednak dotąd żadnych zarzutów przeciw Woldemarasowi nie sformułowano. Widocznie jeszcze bardzo dużo Litwinów uważa go za człowieka czystych rąk i rząd obawia się, że oskarżenie go o zorganizowanie zamachu zmobilizowałoby jego przyjaciół.

Sam Woldemaras oświadczył, że zamach jest następstwem nienormalnych warunków, w jakich żyją obywatele Litwy, to znaczy terroru i prześladowania. To samo powtarza opozycja i przestrzega rząd, że jeśli nie przywróci ustroju demokratycznego, to niezadowolenie ludności może się częściej wyładowywać w formie zamachów.

Gdy o przywróceniu demokracji mówią stronnictwa opozycyjne, to jest to zupełnie w porządku. Robiły to stale. Ale Woldemaras, krytykujący łamanie ustaw, to widowisko niezwykłe. A jednak tak jest. Przed miesiącem, już na wygnaniu w Płotelach, mówił były dyktator do współpracownika „Rytasa“:

„Stosunki moje z rządzącymi narodowcami pozostały bez zmiany. Między nimi i moimi zwolennikami toczy się oddawna walka o ustrój, któremu jestem przeciwny. Jest to ustrój nietolerancji, gwałtów i łamania ustaw.

Za moich rządów również miały miejsca wysiedlenia i naogół ustrój był surowy, działo się to jednak bez mojej wiedzy, a z winy poszczególnych komendantów, których niezawsze mogłem sam skontrolować“.

Tak mówi teraz były dyktator. Może z biegiem czasu nabierze jeszcze większego wstrętu do dyktatury i jeszcze ostrzej potępi gwałty i łamanie ustaw. Rozmyślania w Płotelach wyjdą mu na zdrowie.

Oprócz kłopotów z b. dyktatorem ma rząd litewski ostatnio niemałe trudności z powodu Kłajpedy. Ten mały kraik jest zaludniony przez Litwinów, ale ci jeszcze tak silnie ulegają wpływom kultury niemieckiej, że przy wyborach do sejmiku głosują w ogromnej większości na listy niemieckie. Niemało przyczynia się do tego gospodarczy upadek Kłajpedy, a ten znowu jest następstwem „wojny“ z Polską i zamknięcia Niemna.

Więc przy ostatnich wyborach do sejmiku wybrano 25 Niemców, a tylko 4 Litwinów. Taka reprezentacja parlamentarna nie mogłaby oczywiście żyć w zgodzie z gubernatorem Merkisem i mianowanym przez niego „dyrektorjatem“ zwłaszcza, że rząd kowieński stara się Kłajpedę zlitwinizować. Ostatnio zapowiedziano usuwanie sędziów i nauczycieli, którzy nie kształcili się na Litwie. Sejmik kłajpedzki dopatrzył się w tem — słusznie zresztą — naruszenia autonomji Kłajpedy i uchwalił dyrektorjatowi votum nieufności. Zaraz potem, 29 sierpnia, sejmik został rozwiązany.

Rzecz jasna, że za mniejszością niemiecką ujęła się opinja całej Rzeszy. Prasa berlińska oświadcza, że postępowanie Litwy powinno być napiętnowane w Genewie.

Woldemaras miał podczas swych rządów taki sam kłopot. Uważając Polskę za „najgroźniejszego“ wroga wolał się ułożyć ze Stresemannem i zatarg załagodzić. Zobaczymy, czy p. Zaunius pójdzie w jego ślady. **Wad.**

—:O:—

Manifestujmy przeciw Niemcom spokojnie!

W Łodzi poraniono 20 policjantów.

O manifestacji antyniemieckiej w Łodzi (o której wczoraj wspomnieliśmy) podaje „**Il. Kurjer Codzienny**“ takie szczegóły:

„Na ul. Piotrkowskiej, kiedy pochód przechodził koło domu nr. 109, w którym znajduje się redakcja niemiecko-socjalistycznego dziennika „Lodzer Volkszeitung“, wybito wszystkie szyby w redakcji“.

Potem opisuje, jak zmuszono konsula niemieckiego do wywieszenia polskiej chorągwi i jak potem demonstranci przerwali kordon policyjny i natarli na konsulat niemiecki. Opis, zapewne bardzo oględny i nieprzesadny, wygląda tak:

„Gorętsi demonstranci usiłowali wtargnąć do wnętrza gmachu, jednakowoż policja do tego nie dopuściła.

W czasie ataku demonstrantów na konsulat został zraniony kamieniami podkomisarz policji Grzywak oraz 19 pełniących służbę osłony konsulatu“.

Bliższe szczegóły tego wydarzenia podajemy na str [illegible]

Jakąż też korzyść odniesie Polska z tego: że 20 stróżów bezpieczeństwa, mających czuwać nad elementami nielojalnemi, a więc także niemieckiemi, poniosło rany? Czy wzrośnie autorytet Polski przez to, że min. Zaleski lub pos. Knoll w Berlinie będzie musiał — zgodnie z przyjętemi zwyczajami dyplomatycznemi — wyrazić swe ubolewanie z powodu tych wypadków? Jakąż wreszcie korzyść przedstawia wybijanie szyb w budynkach dzienników niemieckich

i to jeszcze w Łodzi, gdzie mniejszość niemiecka jest stosunkowo najbardziej lojalną, bo najdłużej żyje w Polsce?

Rozumiemy patrjotyczne uczucia manifestantów, znamy psychologję tłumu i wiemy, że do każdej demonstracji ulicznej dołączają się szumowiny, za które nikt nie ponosi odpowiedzialności. Ale organizatorowie manifestacji powinni byli przewidzieć możliwość wybryków, a jeśli nie mieli pewności, że zapanują nad tłumem, powinni byli pochodu nie urządzać.

Przeciwko mowom Treviranusa można protestować w sposób znacznie spokojniejszy, a pożyteczniejszy. Czy nie lepszą odpowiedzią byłoby np. zbieranie składek na nowy okręt polski, na jakiś nowy „Dar Pomorza“, na szkoły polskie na kresach, na wydawnictwa propagandowe dla cudzoziemców?

W najbliższych dniach ma się odbyć jeszcze kilka wielkich manifestacyj z powodu mów Treviranusa. Niechże ich organizatorowie pamiętają, że nie hałaśliwe demonstracje i nie pełne nienawistnych pogróżek przemówienia, lecz wytrwała systematyczna praca nad budową floty handlowej i umacnianiem żywiołu polskiego na kresach — będzie najlepszą odpowiedzią na zaczepki niemieckie.

Na ziemiach Rzplitej.

Komisarjaty P. P. do służby specjalnej.

Komenda główna policji państwowej ustaliła ostatecznie nazwy komisarjatów, **przeznaczonych do służby specjalnej.** Komisarjaty, przeznaczone do służby na obszarze wodnym, stanowić będą **„komisarjaty rzeczne“**, komisarjaty kolejowe, przeznaczone do kontroli paszportowej — **„komisarjaty graniczne“**, oraz komisarjaty kolejowe, przeznaczone do pełniania służby bezpieczeństwa na dworcach kolejowych — **„komisarjaty kolejowe“.**

Schwytanie szpiega niemieckiego.

Sprawą Pomorza i jego życiem gospodarczem, społecznem, a ponadto całością jego granic, ich obroną oraz sprawami wojskowemi w różnych kierunkach interesuje się nietylko rząd niemiecki i jego przedstawiciele w osobie ministra Treviranusa, lecz także i wywiad niemiecki. Dowodem tego **aresztowanie w Tucholi emisarjusza wywiadu niemieckiego, niejakiego Bronisława Chęciaka, który miał ścisły kontakt z przedstawicielami wywiadu niemieckiego.** Chęciaka aresztowały kompetentne władze i przekazały do dyspozycji sędziego śledczego w Bydgoszczy. Szczegóły dochodzenia trzymane są w tajemnicy.

Białoruscy posłowie już „tykalni“,

zaaresztowani za komunizm.

W związku z rozwiązaniem Sejmu, posłowie komunistyczni z **„białoruskiego“ klubu poselskiego przeczuwając, że będą aresztowani za działalność antypaństwową**, w panice poczęli uciekać z Wilna z zamiarem przedostania się zagranicę. Gdy rewizja w sekretarjacie klubu nie dała rezultatów, policja wszczęła pościg za zbiegami.

B. posła Gawryluka ujęto pod Oranami w chwili gdy zamierzał zbiec do Litwy pod opiekę tamtejszych komunistów, zaś **Wołyńca zatrzymano w pociągu** idącym w stronę Warszawy.

Obu aresztowanych przywieziono do Wilna i osadzono w areszcie centralnym. Ponadto zdołano aresztować jeszcze b. posła **Kryńczuka**, ukrywającego się w Wilejce. Również **na terenie województwa Nowogrodzkiego dokonano aresztowań wśród b. posłów oskarżonych o działalność wywrotową**, i współpracę z ościennem państwem.

W ten sposób z „białoruskiego“ Klubu robotniczo-włościańskiego pozostaje jeszcze na wolności Grecki, lecz najprawdopodobniej i on w najbliższym czasie zostanie ujęty, jeśli nie ucieknie zagranicę.

Tablica pamiątkowa ku czci Chopina w Warszawie.

Jeszcze w r. bież. odsłonięta zostanie **w Warszawie tablica pamiątkowa ku czci Fryderyka Chopina.** Odsłonięcie tablicy, która wmurowana będzie w ścianę domu **przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 5, gdzie mieszkał wielki kompozytor,** odbędzie się w dniu 2-im listopada br., w setną rocznicę wyjazdu Fryderyka Chopina z Warszawy.

Pomnik-kaplica nad Morskiem Okiem

ku czci ś. p. Wład. hr. Zamoyskiego.

W niedzielę odbyło się **w Zakopanem** zebranie obywatelskie w sprawie **trwałego uczczenia pamięci ś. p. Władysława hr. Zamoyskiego.** Zebranie zwołane zostało przez komitet z ks. proboszczem Tobolakiem, Kornelem Makuszyńskim i Ludwikiem Solskim na czele. Po dłuższej dyskusji, prowadzonej pod przewodnictwem Ludwika Solskiego, **uchwalono uczcić pamięć wielkiego partjoty i fundatora fundacji kórnickiej trwałym pomnikiem w postaci kaplicy z granitu nad Morskiem Okiem w Tatrach,** w miejscu, gdzie przed słynnym procesem granicznym z Węgrami o Morskie Oko stała strażnica żandarmerji węgierskiej. Do komitetu wykonawczego weszli, jako prezes honorowy, ks. dziekan Tobolak, jako przewodniczący — Ludwik Solski i szereg osób z obywatelstwa Zakopanego.

Fałszywe weksle b. burmistrza.

Afera b. burmistrza m. Konstantynowa, niejakiego Gryzla, o czem już donosiliśmy, zatacza coraz szersze kręgi. Jak donosi prasa łódzka prezydjum magistratu m. Konstantynowa zwróciło się do urzędu prokuratorskiego z ponowną skargą, z której wynika, że **Gryzeł, jako burmistrz, wystawiał weksle obciążając magistrat Konstantynowa, a otrzymane z dyskonta pieniądze obracał na własny użytek.** O wystawieniu tych weksli nie wiedziała ani rada miejska, ani magistrat, ani też nie były one księgowane w odnośnych pozycjach magistratu. — Weksli takich jest znaczna ilość w obiegu. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest obecnie w tempie przyspieszonem.

Zmiana konsula niemieckiego w Katowicach.

Jak donoszą z Katowic dotychczasowy **niemiecki generalny konsul w Katowicach bar. Grünnau nie wróci już na swe stanowisko,** gdyż ma być mianowany zast. szefa personal. w ministerstwie spraw wewnętrznych w Berlinie. Bardzo interesujące są zakulisowe intrygi, które przyczyniły się do odwołania barona Grünnaua z Katowic.

Od dłuższego czasu **klika nacjonalistyczna Volksbundu z dyr. Ulitzem na czele prowadziła przeciwko niemu zaciekłą kampanję.** W ubiegłym roku jeździł do Berlina celem utrącenia bar. Grünnaua, książę Pszczyński, poseł Ulitz i poseł dr. Pant. Należy zaznaczyć, że baron Grünnau w czasie katastrofy Niemiec w r. 1918 był tym, który wręczył Wilhelmowi akt abdykacji do podpisania. Z tego też powodu był w kołach monarchistycznych **znienawidzony.** Podobno jego następcą ma zostać jeden z niemieckim socjalistów.

Oryginalny powód samobójstwa.

Z Wilejki donoszą o wypadku samobójstwa z niezwykle oryginalnego powodu.

Mieszkaniec wsi Kuźnicze, niejaki Mikołaj Ardziek, wydał niedawno córkę zamąż i **tytułem posagu wypłacił zięciowi 200 rubli złotych.**

Sąsiedzi, uważając go za niepoprawnego skąpca, żartem wspomnieli mu kilkakrotnie, że **zięć go naciągnął,** gdyż nawet bez tych pieniędzy ożeniłby się z jego córką.

Ardziuk, który rzeczywiście był skąpcem, tak przejął się temi opowiadaniami, że **zażądał od zięcia zwrotu pieniędzy,** a gdy ten odmówił sknera udał się do lasu i powiesił się z rozpaczy.

Policjant zastrzelił napastnika

w obronie własnego życia.

W fabryce Langera **w Sosnowcu** zdarzył się w ubiegłą sobotę pożałowania godny wypadek. Kiedy płatnik, na skutek zarządzenia kierownictwa fabryki **wypłacał robotnikom tylko zaliczki,** zamiast całego zarobku, doszło między nim a robotnikami do starcia. Wydelegowanego przez komisarjat **posterunkowego robotnicy obili, skutkiem czego użył on broni palnej.** Od strzałów policjanta **poniósł śmierć na miejscu** robotnik Jan Gomółka, a wtedy towarzysze jego rozbiegli się.

BOCIANY JUŻ ODLATUJĄ.

Nad pograniczną miejscowością Olza, w powiecie rybnickim, zauważono onegdaj około 100 bocianów, lecących ze Śląska niemieckiego w kierunku południowym.

AKADEMICY-POLACY Z NIEMIEC NA WYWCZASACH W POLSCE.

Do znanego letniska **Wisła** na Śląsku Cieszyńskim przybyła liczniejsza wycieczka akademików polskich z Niemiec na kilkutygodniowe wywczasy wakacyjne. Miłych gości powitali serdecznie przedstawiciele gminy i Związku obrony kresów-zachodnich.

SZEREGOWCY PUŁKÓW LEGJONOWYCH ZACHOWAJĄ NAZWĘ „LEGJONIŚCI“.

Niedawno ukazał się rozkaz min. spraw wojsk., zmieniający nazwę najniższej szarży wojskowej z „szeregowiec“ na „strzelec“, oraz „starszy szeregowiec“ na „starszy strzelec“ w formacjach piechoty. Ostatnio min. spraw wojsk. wyjaśnił, że rozkaz powyższy nie dotyczy pułków piechoty legjonów, w których legjoniści i starsi legjoniści zachowają swe dotychczasowe nazwy stopni.

Bandytyzm w Ameryce.

Co dnia dochodzą z Ameryki wieści o ciężkich wykroczeniach bandytów. Czytelnik ma wrażenie, że miljonowe miasta amerykańskie są wydane na pastwę doskonale uzbrojonych band rabusiów. Codziennie słychać na ulicach strzały, z niektórych domów sypią się kule karabinów maszynowych, a potem — cisza. Była to albo potyczka między dwiema bandami, albo obrabowanie banku, albo zamach na transport pieniędzy. Zabitych usuwa się na bok, a śledztwo policyjne nie przynosi żadnego wyniku.

Społeczeństwo amerykańskie jest bezsilne.

Biada, jeśliby jaki burmistrz, urzędnik, lub policjant okazał się za energiczny lub co gorsza nieprzekupny; natychmiast pada od kul złoczyńców. Cały kraj dosłownie jest podzielony na dwa obozy, podziemny, pełen przestępców i nadziemny, rojący się od strwożonych obywateli. Granica między tymi dwoma obozami jest bardzo płynna. Wpływy bandytów sięgają do najwyższych sfer i do najwyższych urzędów. Prawodawstwo amerykańskie stoi przed kwestją nowego ujęcia władzy państwowej wobec panoszących się przestępców. Przyczyna przekupstwa i nieuczciwości wśród policjantów w Stanach Zjednoczonych leży w niepewności ich bytu.

W Ameryce jest policjant urzędnikiem prywatnym,

który stara się w krótkim czasie swej służby „zarobić, jak się tylko da“. Pozatem nie istnieje w Ameryce ubezpieczenie na starość i urzędnik zmuszony jest zarabiać we wszelki sposób, aby sobie zapewnić jaką taką starość. W Stanach Zjednoczonych niema jednolitej policji, jak np. w Polsce; tam każde miasto posiada swoją policję miejską, podlegającą burmistrzowi i przez niego zaangażowaną. W każdej chwili może być policjant ze swego stanowiska zwolniony. Także po każdych wyborach zwykle następuje zmiana urzędników. Zgarniają oni przeto w czasie swego urzędowania ile tylko mogą. Naturalnie protekcja święci tu swoje triumfy.

Stany cierpią na „superdemokrację“, która przez ciągłą zmianę w stanie urzędniczym stworzyła niepewność. Ameryce brakuje biurokracji tak uprzykszonej w Europie. Policja amerykańska stoi znacznie niżej od europejskiej. Różnorodność jej wpływa ujemnie na skoordynowanie pracy. Pewną dodatnią rolę spełniają instytucje detektywów, z których najbardziej sławnym jest instytut Pinkertona. Takie przedsiębiorstwo jest „dziewczyną do wszystkiego“. Ono strzeże, obserwuje, poszukuje, łamie strajki, uprowadza, przekupuje a czasem... wykrywa jakieś morderstwo.

Społeczeństwo broni się jak może przed bandytami. Jednak najlepszym środkiem jest... wykupienie się pewną sumą pieniędzy. Toteż kupiec wlicza pewien procent do ceny towarów na... premje dla bandytów. Przez takie „łagodzenie“ przestępców, zyskuje Amerykanin więcej niż przez ich zwalczanie.

Jak widzimy duże zadania leżą przed prawodawstwem amerykańskiem w najbliższej przyszłości

100 TYSIĘCY PIELGRZYMÓW NA JASNEJ GÓRZE.

Pomimo zniesienia uroczystego święta M. Boskiej Częstochowskiej, przypadającego na dzień 26 sierpnia, cała ludność kraju uważa dzień ten za uroczysty odpust na Jasnej Górze. **Około 200 kompanji przybyło w tym dniu na Jasną Górę, liczba pątników wynosiła z górą 100.000 osób.** Uroczystą sumę i kazanie wygłosił biskup łódzki, J. E. ks. Tymieniecki. Wieczorem uroczysta procesja wiernych z zapalonemi świecami, przy śpiewie pobożnych pieśni, obchodziła kilkakrotnie klasztor dookoła.

ODKOPANIE NIEZNANEGO CMENTARZYSKA Z WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ.

Z Niemenczyna donoszą: Onegdaj robotnicy zatrudnieni przy robotach drogowych na szosie Niemenczyn—Bujwidzie, natknęli się na nieznacznej głębokości na większą ilość szkieletów ludzkich.

Powiadomione o odkryciu władze bezpieczeństwa, natychmiast wydelegowały na miejsce specjalną komisję, która ustaliła, iż **jest to cmentarzysko żołnierzy, którzy zginęli podczas ostatniej wojny polsko-bolszewickiej.** Obok kości odnaleziono resztki mundurów wojskowych, odznak i t. p.

SEKRETARZ WOŁYŃCA TEŻ KOMUNISTĄ.

Władze bezpieczeństwa aresztowały mieszkańca wsi Wiażyń, pow. wileńskiego, Maksyma **Białdowicza, jednego z sekretarzy b. posła Wołyńca.** W mieszkaniu Białdowicza znaleziono kilkanaście kilogramów **bibuły komunistycznej,** liczną korespondencję z okręgowemi komitetami białoruskiej partji komunistycznej oraz broń. Znaleziony materjał dowodzi, że **Białdowicz był łącznikiem pomiędzy białoruskim klubem chłopsko-robotniczym, a komunistyczną partją zachodniej Białorusi.**

Z całego świata.

Belgja ośrodkiem handlu narkotykami.

Przed kilku miesiącami Bruksela była widownią wielkiego skandalu, gdy śledztwo w pewnej sprawie o niedozwoloną sprzedaż kokainy wykazało, że do tej sprawy zamieszane są liczne osobistości z najlepszych kół towarzyskich stolicy Belgji. Przed kilku zaś tygodniami skazano pewnego adwokata brukselskiego za lekkomyślne przyczynienie się do śmierci pewnej młodej tancerki kokainistki, której udzielał kokainy. W procesie tym wyszło na jaw, że Belgja jest ważnym ośrodkiem handlu narkotykami.

Potwierdza to obecnie wiadomość otrzymana z Nowego-Jorku, że w przysłanym tam z Antwerpji transporcie szkła, obejmującym kilkanaście skrzyń, znaleziono przeszło sto kilogramów heroiny. Policja belgijska prowadzi teraz energiczne śledztwo celem odnalezienia rzeczywistych właścicieli tego transportu.

Costes leci do Ameryki.

Według wiadomości z Paryża, wobec polepszenia się warunków atmosferycznych, lotnik Costes postanowił w najbliższym czasie odlecieć do Nowego Jorku.

WYPALIŁ 144 PAPIEROSY W CIĄGU 10 GODZIN.

W Sofji odbył się onegdaj oryginalny konkurs o tytuł mistrza palaczy papierosów. Mistrzostwo zdobył niejaki Borys Casiof, który w ciągu10 godzin zdążył wypalić 144 papierosy. W czasie palenia popijał czarną kawę. Komisja lekarska po konkursie zbadała szampiona i orzekła, że nie stwierdziła żadnych zaburzeń w jego organiźmie.

ZGON B. SERBSKIEGO PREZYDENTA MINISTRÓW.

W Badenie pod Wiedniem zmarł ostatnio dr. Władan Georgowicz, lekarz przyboczny króla Milana i były serbski prezydent ministrów. Georgowicz przeżył 82 lata.

PŁONIE 200 WAGONÓW.

Na dworcu towarowym w Hannowerze wybuchł ostatnio olbrzymi pożar kilku pociągów towarowych złożonych z cystern zawierających benzynę i oliwę. Do godz. 6-tej popołudniu pożar, który ogarnął 200 wagonów-cystern nie został ugaszony.

SZEŚCIOLETNI MORDERCA.

W Poitiers (we Francji) pewien 6-letni chłopiec zastrzelił robotnika z karabinu starego systemu, który wisiał na ścianie. Przyczyną zabójstwa było, że robotnik nie chciał się z nim bawić, tylko spokojnie popijał piwo. Chłopiec przyznał się do zabójstwa dopiero po dłuższym przeciągu czasu. Początkowo przypuszczano, że zaszedł wypadek samobójstwa.

PÓL MILJARDA WYDAJE NOWY JORK NA POLICJĘ.

Budżet policji Nowego Jorku osiągnął w tym roku niebywałą wprost sumę 520 miljonów złotych. Stanowi to około 10 procent całego budżetu miejskiego.

Literatura i teatr.

Trzy teatry miejskie w Łodzi otwierają nowy sezon.

Trzy teatry m. Łodzi: Miejski, Kameralny i Popularny rozpoczną w bieżącym miesiącu nowy sezon, połączone w jedną instytucję miejską. Dyrektorem pozostał nadal Karol Adwentowicz, zaprosiwszy do współpracy w charakterze kierownika literackiego, znawcę teatru i ex-dyrektora, Bolesława Gorczyńskiego, który, jak wiadomo, prowadził przez jakiś czas na własny rachunek teatr Kameralny.

Pierwszy otworzy swe podwoje teatr **Popularny,** inaugurując w dniu 6 września nowy sezon pięknym poematem dramatycznym J. Żuławskiego **„Eros i Psyche“,** poczem pójdzie wielki repertuar: „Ksiądz Marek“, „Kupiec Wenecki“, „Turandot“ i t. p. Ponadto w Popularnym wystawią „Proboszcza wśród bogaczy“ i „Kredowe koło“ Klabunda.

W teatrze **Miejskim** na pierwszy ogień pójdzie w dniu 13 b. m. niegrany w Łodzi od trzydziestu kilku lat **„Cyrano de Bergerac“** z Zygmuntem Nowakowskim w tytułowej roli. P. Nowakowski ma pracować w teatrach łódzkich dwa razy po sześć tygodni w ciągu sezonu. Po „Cyranie“ pójdą również w reżyserji p. Nowakowskiego „Krakowiacy i górale“, a następnie m. in. nowy **utwór K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka“,** Siedleckiego „Maman do wzięcia“, reportaż Millera „Rok 1914“ i „Spór o sierżanta Griszę“ A. Zweiga.

Najpóźniej rozpocznie czwarty rok istnienia teatr **Kameralny** i wystawi **„Aszantkę“** Perzyńskiego z Marcinowską, Woskowskim i Tatarkiewiczem, który tę sztukę reżyseruje. Na scenie Kameralnego przewidywane jest wystawienie m. in. Verneuill'a „Pan Lamberthier“, gdzie występują tylko dwie osoby (Nosarzewska-Adwentowiczowa i Żytecki), dalej Molnara „Raz, dwa, trzy“, Garaja „Komedja o Chaplinie“ oraz Fodora „Wieczne pióro“.

Ponadto z racji roku jubileuszowego światowego i polskiego romantyzmu — teatr Miejski wystawi w nowej inscenizacji „Kordjana“, w Popularnym zaś w dniu odsłonięcia pomnika Kościuszki daną będzie sztuka Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“.

Zespół trzech teatrów liczy ogółem 65 osób. Przewidziane są pozatem gościnne występy: Junoszy Stępowskiego, Jaracza, Ludwika Solskiego, Fertnera, który już od wielu lat nie był w Łodzi Malickiej, Przybyłko-Potockiej i Smosarskiej.

—X—

ZE SCEN WIEDEŃSKICH.

Nowy sezon operowy w Wiedniu otwarto w dniu 1 września b. r. wystawieniem opery Wagnera „Śpiewacy Norymberscy“, pod dyrekcją Kraussa i batutą dra Wallersteina.

W Akademietheater odbyła się w sobotę 30 sierpnia premjera nowej sztuki Franciszka Molnara p. t. „Oficer gwardji“.

W Raimund-Theater rozpoczęła gościnne występy znana w Krakowie Opera czeska z Ołomuńca, dając na pierwsze przedstawienie narodową operę czeską „Sprzedana narzeczona“ Smetany.

Burgtheater otwarł sezon historyczną tragedją Grillparzera „Żydówka z Toledo“.

Die Renaissancebühne inauguruje sezon w dniu 5 b. m. komedją L. Hirschfelda p. t. „Kobieta, której każdy szuka“, a Johann Strauss-Theater rozpocznie sezon 7 b. m. wystawieniem operetki „Boccacio“ z muzyką F. Suppe'go.

—o—

300-lecie chininy.

Chinina nie ma nic wspólnego z Chinami. **W r. 1630 w Peru użył po raz pierwszy proszku z kory drzewa chinowego sędzia Don Francisco de Panizares, gdy zachorował na malarję.** W osiem lat później posłał on paczkę uzdrawiającej kory hrabinie Chinchona, żonie wicekróla peruwiańskiego. Hrabina przewiozła ów środek do Europy i wzbudziła zainteresowanie się nim wśród uczonych i lekarzy. Linne nazwał ten środek od nazwiska hrabiny; ponieważ jednak podano mu to nazwisko fałszywie, zatem nadał drzewu nazwę **Cinchona.**

Holendrzy, którzy byli panami handlu Europy z Ameryką południową w 18 wieku, pilnio strzegli, aby nie wywieziono nasienia cennego drzewa. W ten sposób mieli monopol na chininę i ustanawiali jej cenę. Toteż **chinina w owym czasie była niezwykle droga i kosztowała nawet jeszcze w połowie ubiegłego stulecia około 2 złotych za gram.** Kilka razy podejmowano próby wywiezienia drogocennych ziarnek; francuski botanik La Condamine zgubił je w czasie ośmiomiesięcznej, uciążliwej drogi. Francuzowi Sussiou ukradziono walizę z nasionami, gdyż przypuszczano, że ma w niej złoto. Dopiero **Anglik Clements Markham,** którego stuletnią rocznicę Anglicy obecnie obchodzą, zdołał przewieźć drzewo chinowe do Indyj. Teraz Anglja czerpie miljonowe zyski ze swoich indyjskich plantacyj chininy. Tak więc, dzięki Markhamowi, stała się chinina tanim środkiem leczniczym, dostępnym dla każdego.

więzienia.

NA CZEŚĆ „KRESU WĘDRÓWKI“ UFUNDOWANO PUHAR SPORTOWY.

Głośna sztuka wojenna Sheriffa „Kres wędrówki“ cieszy się w Anglji tak wielką popularnością, że pewne londyńskie towarzystwo sportowe ustanowiło na jej cześć nagrody w postaci srebrnego puharu. O tę oryginalną nagrodę corocznie walczyć będą najlepsi gracze w golfa.

DRAMAT MUZYCZNY O ŻYCIU GÓRNIKA.

Sławny belgijski kompozytor i wirtuozskrzypek, 73-letni **Eugenjusz Ysaye** napisał dramat muzyczny p. t. „Górnik Piotr“, treścią którego jest życie górnika. Nowy utwór sędziwego kompozytora wystawiony będzie najpierw w Belgji, a następnie na innych scenach europejskich.

WŁOSKA POEZJA DJALEKTYCZNA.

We **Włoszech,** gdzie najwybitniejsi pisarze, jak Giovani Verga, jak Luigi Pirandello, wyszli z literatury djalektycznej, **kwitnie jeszcze ciągle kult poezji i prozy djalektycznej.**

Ostatnio wyszedł w Fori tom poezyj **Aldo Spalliciego** w djalekcie romańskim. Spallicci jest poetą o szczerej uczuciowości i dużej fantazji.

Również na północy, w Bergamo wydał **Gia cinto Gambirasio** tomik poezyj w djalekcie, napisany jednak z mniejszym już talentem.

W dalekiej zaś Sycylji, w Palermo wystąpił **Vincenzo Pacella** z tomem nowel humorystycznych w djalekcie sycylijskim, w którym przedstawia cały szereg typów lokalnych.

—X—

SPIS DZIEŁ POLSKICH PRZEŁOŻONYCH NA JĘZYK CZESKI.

„Slevensky Ustav“ w Pradze przygotowuje, jak donoszą pisma czeskie, **szczegółowy spis wszystkich utworów polskich przełożonych na język czeski.** Spis obejmować będzie nietylko przekłady Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, Reymonta, Sienkiewicza i Żeromskiego, ale także autorów o mniej głośnem nazwisku. Wykazu dotychczas nie ma i tylko przypadkiem dowiadujemy się o przekładach i wydawnictwach dzieł polskich, które wyszły nakładem często wydawnictw mniej znanych nietylko w Pradze, ale i na prowincji.

Ruch wydawniczy.

35-TY ZESZYT „ŚWIATA“ otwierają artykuły, dotyczące naszego szkolnictwa średniego. P. W. Giełżyński dał wnikliwy artykuł p. t. „Reforma szkolnictwa średniego“, a dyr. W. Ambroziewicz wybitny pedagog, napisał o nowem pokoleniu i szkole średniej. W zeszycie tym znajdujemy również feljeton p. Z. Norblin-Chrzanowskiej, Stafana Krzywoszewskiego, Wacława Grubińskiego, Janusza Wilatowskiego, J. M. Życkiego, Eustachego Czekalskiego oraz M. B. Lepeckiego. O międzynarodowej konferencji rolnej pisze b. wicemin. Skarbu dr. A. Popławski.

„MYŚL NARODOWA“ w n-rze 35-tym przynosi artykuły: St. Szczutowskiego „Paneuropa i „trzy B“, prof. Wład. Folkierskiego „Problem flamandzki w Belgji“, prof. W. Sobieskiego „Branka pruska na Pomorzu Polskiem i Śląsku w r. 1813“ i inne. W dziale sztuk plastycznych p. St. Pieńkowski pisze o „Portrecie“.

Sport.

Mecze o wejście do ligi.

Łódź. WKS. (Łódź) — Legja (Poznań) 5:0 (1:0). WKS. grał bardzo bojowo i zwyciężył zasłużenie. Legja dobra technicznie zawiodła pod względem strzałowym.

Wilno. Ognisko (Wilno) — 82 p. p. (Brześć) 2:0 (0:0). Gra nieciekawa. Przewaga Ogniska w drugiej połowie widoczna.

Lwów. Lechja (Lwów) — Unja (Lublin) 4:3 (2:1) Legja grała słabiej niż zwykle, wystarczyło to jednak do pokonania Unji.

Polskie lekkoatletki jadą do Pragi.

Zarząd PZLA ustalił następujący **skład reprezentacji lekkoatletycznej na III Igrzyska Kobiece w Pradze:**

60 m. — Walasiewiczówna, Hulanicka, 100 m. — Walasiewiczówna, Schabińska, 200 m. — Walasiewiczówna, Orłowska, 800 m. — Kilosówna, Orłowska. 80 m. przez płotki — Schabińska, Freiwaldówna, 4×100 m. — Hulanicka, Walasiewiczówna, Freiwaldówna, Schabińska.

Kula — Lewinówna, Jasieńska, dysk — Konopacka-Matuszewska, oszczep — Walasiewiczówna, Kobielska, skok wdal — Walasiewiczówna.

Szamota wygrał wielką nagrodę Warszawy.

Międzynarodowe zawody kolarskie o Wielką Nagrodę m. st. Warszawy **przyniosły mistrzowi Polski — Szamocie olbrzymi sukces w postaci zdobycia pierwszego miejsca w tej konkurencji.**

W półfinałach Dasch (Niemcy) zwyciężył w czasie 13.2 sek. Pusza i Stefa. Perrin (Francja) wygrał w czasie 13.4 sek. z Dusikiem (Czechosłowacja) i Łączyńskim, wreszcie **Szamota pokonał w 12,4 sek. Chambersa** (Anglja) i Iko. W **finale pierwsze miejsce po zaciętej walce zdobył Szamota w czasie 13 sek. przed Daschem i Perrinem.**

W biegu motocyklistów na dystansie 5 km. triumfował **Schweitzer w czasie 4:02,8 sek.** przed Dochą i Frankowskim. W handicapie na dystansie 10 km. **pierwsze miejsce zajął scratchman Schweitzer w czasie 5:38,8 sek.** Pozatem Rychter w próbie pobicia rekordu polskiego na 1 km. uzyskał czas 32.8 sek. lepszy o 0,4 sek. od wyniku Choińskiego.

—o—

Tabela ligowa.

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Cracovia	14	22	32:13
2	Warta	14	21	42:20
3	Wisła	14	20	32:21
4	Legja	13	18	29:15
5	Polonia	15	18	38:25
6	Garbarnia	15	14	34:37
7	Pogoń	13	12	27:23
8	Ruch	15	11	23:32
9	Czarni	15	11	13:29
10	Ł. K. S.	14	10	28:27
11	Ł. T. G. S.	16	10	20:48
12	Warszawianka	14	6	14:45

Z teatru im. Słowackiego.

Juljusza Słowackiego: Kordjan.

W pewnej mierze dobrze się stało, że dyrekcja Teatru Słowackiego rok pamiątki listopadowej zainaugurowała wznowieniem Kordjana. Dobrze o tyle, że ułatwiono nam w ten sposób przystąpienie do rewizji pojęć i na tym odcinku teatralnym.

Jedno nie ulega wątpliwości, że wystawianie dziś Kordjana w takiej postaci, jaką oglądaliśmy onegdaj, nie przynosi już dziś nikomu korzyści, ani teatrowi, ani widzowi, ani co najważniejsza, poecie. Wystarczyło spojrzeć na widownię sobotniej premjery, by wyczuć jej senność, niereagowanie, bezwład. A ostatecznie publiczność na to przychodzi do teatru, by, przy pomocy aktora, reżysera i autora, stracić senność, niereagowanie i bezwład.

Panowało snać jakieś głębokie nieporozumienie między poczciwem i szanownem zamierzeniem dyrekcji a rzeczywistością. Gdzie szukać korzeni tego dyssonansu?

Rzecz w tem, jak nam się zdaje, że niesposób już dziś iść po tradycyjnej linji premjery z przed lat trzydziestu. Jest rzeczą zrozumiałą, że zrywać z tradycją jest najtrudniej w Krakowie, zwłaszcza w teatrze, na którym przecie Kordjan do lotu scenicznego się zerwał. Ale daje to równocześnie Krakowowi właśnie i pewne prawa i pewne obowiązki.

Naruszanie tej tradycji, zaiste nie obrazoborcze, powinno iść w kierunku uważnego zastanowienia się, które części sztuki mogą dziś złożyć się na istotnie teatralny wieczór?

Odpowiedź tu brzmiała głośno i jednozgodnie na ostatniem wznowieniu. Należałoby zacząć dopiero od aktu trzeciego, od Spisku Koronacyjnego.

Nam wszystkim, którzy umiłowaliśmy od lat młodych piękno Kordjana, jakże żywo brzmią w pamięci wiersze aktu pierwszego, dramatu Kordjana, Grzegorza i Laury! Jednakowoż nie odnaleźliśmy ich w teatrze, a to dla tej dobrej przyczyny, że ich tam odnaleźć nie można. Są to perły stylu i deklamacji, jakich zaiste mało równogatunkowych jest w całej twórczości poety. Ba! możnaby iść o zakład, że przy bliższej analizie stylu, piękno językowo-poetyckie aktu pierwszego Kordjana górowałoby nad samymże aktem trzecim, coby się wyjaśniło tem, że poeta czuł się wciąż jeszcze bardziej sobą w dramacie jednostkowym, niż na koturnie patrjotyczno-ideowym. Ale całe to, cudowne w swym półtonie zamyślenia, piękno aktu pierwszego przynależy nie ostremu światłu kinkietów czy reflektorów, tylko łagodnemu półcieniowi deklamacyjnych recytali, jakichś „matinées poétiques“, chlubie Komedji Francuskiej w Paryżu, o których niestety u nas żaden teatr nie pomyślał. Na takich to recytacyjnych seansach, w ustach co tęższych naszych artystów słowa (gdzie ich szukać?) piękno poetyckie tyrad Kordjana i Laury, oraz powiastek Grzegorza nabrałoby dopiero całego swego blasku.

O akcie drugim, o wędrówkach Kordjana, można tu nie mówić, bo nie należą one ani do teatru, ani nawet do poezji, tylko do historji: zostawmy je historykom literatury. Trzeba wszakże i im jakieś perły zostawić.

Z aktem trzecim zmienia się wszystko. Obiit Gustavus natus est Conradus, ale ta metamorfoza nie tyle dotyczy bohatera, ni idei, ile samejże techniki poetyckiej dzieła. Powtarzam i śmiem twierdzić, że poetyckiego piękna i czaru w stylu i języku jest tu bodaj mniej, niż w akcie pierwszym. Ale za to tu dopiero dramaturg przechodzi do czynu.

Ten instynkt dramatyczny budzi nas tu wszędzie, w szekspirowskiem rozkołysaniu tłumu, w dramatycznemu ścieraniu się retoryki spiskowych, w rozszczepieniu wewnętrznem Kordjana wartownika, w echu modnej wtedy na zachodzie demonologji romantycznej w scenie warjatów, w wielkiej scenie wreszcie, o dramatyczno-epickiem zacięciu, między Mikołajem a Konstantym. Tak, ten akt może wypełnić piękny wieczór teatralny.

Czy w formie wstępu lub przygotowania, nie możnaby wysunąć na czoło wieczoru, parę wybranych ustępów deklamacyjnych, które złożyłyby się na prolog-uwerturę nieuscenizowaną? może. Odpowiedź na to pytanie zostawiamy reżyserom przyszłości.

Po tem wszystkiem, co się rzekło, nie zdziwimy nikogo skonstatowaniem, że, przy pięknym zresztą wysiłku artystów i reżysera, bilans wieczoru inauguracyjnego nie był zadawalniający. Nieporozumienie organiczne, które staraliśmy się tu wyłuskać, ciążyło ołowianym płaszczem na barkach artystów. P. Dąbrowski bezskutecznie starał się wzruszyć Laurę i nas, wstrząsnąć posadami Mont-Blank i zasadami prezesa. Był nieprzekonywujący. Prezes Nowakowski i w naszem głosowaniu słuchaczy uzyskał zwycięstwo. Pani Jaroszewska zaś tak się spieszyła do swej roli dnia następnego, że już zaprawdę niewiele jej zostało treści dla biednej Laury.

Bohaterką wieczoru była bardzo pomysłowa reżyseria sceny widzeń w komnatach carskich. Nastrojowe materjalizacje zwidzisk Kordjana, umiejętne operowanie zasłonami coraz to w głąb roztwierające amfiladę komnat, wreszcie stonowana kolorystyka ciemni, wszystko to przynosi zaszczyt inscenizacji reżysera Trzcińskiego.

Jakżeż wreszcie nie wspomnieć o Benjaminku sceny krakowskiej, po którym spodziewamy się licznych a ucieszny figlów? Mówię o obłokach składnie i żwawo uganiających się po niebie. Udał się ten kruczek. Baczyć tylko trzeba, by nie wyrósł Benjaminek na swawolnego Dyzia i nie ułatał niepotrzebnych figlów. Jest on z natury realista, więc poćóż mu było pozwalać na produkowanie się nad srodze nierealistycznym i wręcz abstrakcyjnym szczytem Mont-Blanc?

F. O.

—o—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 2-go września 1930.

Wtorek 2: św. Stefana kr.
Środa 3: św. Szymona.
Środa 3: Wschód słońca o godz. 5.16, zachód o 18.42.

—X—

Oddziały ortopedyczne przy poradniach szkolnych.

Praktyka pedagogiczna stwierdza, że przeważająca większość dzieci w szkołach może i powinna uczęszczać na lekcje gimnastyki. Bywają jednak wypadki, że dziecko wskutek pewnych wad organicznych lub choroby musi być z gimnastyki zwolnione.

Ministerstwo oświaty przystępuje obecnie do uregulowania kwestji zwalniania dzieci z gimnastyki, przyczem będą określone z całą dokładnością **wypadki, w jakich dziecko zwolnienie uzyska.** Pozatem projektuje się utworzenie przy poradniach szkolnych i przy wszelkiego rodzaju klinikach **specjalnych oddziałów ortopedycznych, które zajmowałyby się wadami organicznemi dzieci i stosowały,** o ile tego zajdzie potrzeba, gimnastyki leczniczej.

Jakie będą rozprawy w kadencji sądu przysięgłych.

Dnia 15 września b. r. rozpoczyna się w sądzie okr. karnym w Krakowie kadencja sądu przysięgłych, rozprawą przeciw Bauerowi Frei i tow. o **komunizm.** Następnego dnia zasiędą na ławie oskarżonych: Kaczmarczyk (spólnik głośnego bandyty Zielińskiego) i Sowowa, pod zarzutem zbrodni **morderstwa** i rabunku, dnia 22 b. m. Stokłosa i tow. o **morderstwo,** dn. 24 i 25 argitatorzy **komunistyczni** Breminger i tow., dn. 26 Turala o **rabunek,** 27-go Nowak i Jeziorkiewicz również o rabunek a w czasie od 30 września do 4 października szajka komunistów z Leonem Grossfeldem na czele.

Przywalony górą piasku.

Franciszek Stryczek (l. 63) robotnik, zajęty przy kopaniu ziemi opodal cegielni na Prądniku Czerwonym, uległ fatalnemu wypadkowi. Na sędziwego robotnika obsunęła się góra piasku, która przygniotła go tak silnie, że doznał **złamania ręki i ogólnych ciężkich obrażeń.** Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

WPISY DO AKADEMJI GÓRNICZEJ.

Udokumentowane podania o przyjęcie na Wydział Górniczy i Hutniczy na I rok studjów, należy składać w Dziekanacie do dnia 15 bm. włącznie. — Osobiste zgłoszenia nowostępujących u dziekana w dniach 23 i 24 bm.. — **Wpisy na wszystkie lata studjów w dniach 29 i 30 września.** — W razie przekroczenia ilości kandydatów na rok I-szy ponad 50 na każdy z Wydziałów, odbędzie się **egzamin konkursowy piśmienny (z matematyki i fizyki),** którego termin będzie osobno ogłoszony. — Posiadanie praktyki górniczej wzgl. hutniczej, daje pierwszeństwo przyjęcia. — Początek wykładów dnia 1 października 1930 r. Bliższe szczegóły ogłoszone są w Akademji Górniczej, Kraków, Aleja Mickiewicza 30 (wejście od ul. Reymonta).

KONTROLA SKONFISKOWANYCH PRZEZ SĄDY ŚRODKÓW LECZNICZYCH I ODURZAJĄCYCH.

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało sądom i prokuratorom instrukcje, aby wszystkie skonfiskowane środki lecznicze przekazywano wydziałom zdrowia publicznego właściwego województwa. Chodzi tu o uniknięcie, aby skonfiskowane przez sądy, a niedozwolone do obrotu środki lecznicze w razie sprzedaży ich na ogólnych zasadach w drodze przetargu nie dostawały się znów do obiegu. Nowe zarządzenie Min. sprawiedliwości opiera się na szeregu faktów i doświadczeń.

Równocześnie Min. Spraw Wewn. wydało szczegółowe instrukcje, co należy robić z przekazanemi przez sądy środkami leczniczemi. Wydziały zdrowia mają zaproponować nabycie tych środków kilku firmom, uprawnionym do handlu środkami leczniczemi i sprzedać najwięcej dającemu. Uzyskane sumy należy przekazać temu sądowi, który środki lecznicze nadesłał. Jeżeli wartość nie przekracza 20 zł., środki lecznicze, skonfiskowane przez sądy, należy przekazać najbliższemu szpitalowi publicznemu.

—o—

Uzupełniajace wpisy na listę wyborców.

Zgłoszenia do 4 września włącznie.

Pragnąc, aby listy głosujących do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej obejmowały wszystkich uprawnionych i tylko uprawnionych do głosowania, celem uzupełnienia list wzywa Magistrat krakowski osoby **urodzone w latach 1907, 1908 i 1909, o ile są obywatelami polskimi zamieszkałymi w Krakowie w przeddzień rozpisania wyborów do Sejmu i Senatu** t. j. w dniu **29 września 1930 r.,** ażeby w ciągu dni 3-ch t. j. **do 4-go września włącznie** zgłosiły się w Miejskiem Biurze Statystycznem (Pl. WW. Świętych 6 ofic. II p.), celem objęcia ich katastrem wyobrców.

Zgłoszenia dokonać można bądź osobiście, bądź za pośrednictwem osoby trzeciej (właściciel lub administrator domu, członek rodziny i t. p.) zawsze jednak **za przedłożeniem dokumentu,** któryby w niewątpliwy sposób wykazywał nazwisko i imię w brzmieniu metrykalnem, datę urodzenia wzgl. wiek, obywatelstwo polskie i datę od której mieszka pod obecnym adresem. Zgłoszenia przyjmować się będzie codziennie w godzinach od 9 — 14 i od 17 — 20.

—o—

Wycieczka akademików polskich zagranicę.

Dnia 30 b. m. o godz. 7.55 wieczorem wyjechała z Krakowa do Jugosławji delegacja akademików ze wszystkich nowych środowisk polskich uniwersytetów na VII **Międzynarodowy Akademicki Kongres Misyjny, który ma odbyć się w Ljubljanie** w dniach od 7 — 14 września 1930 r. W skład delegacji wchodzi 30 osób — akademiczek i akademików, którzy jednocześnie ze sprawą zjazdu połączyli **okrężną wycieczkę po środkowej Europie.** Wycieczka ta ma obejmować pięć państw poprzez: Wiedeń, Budapeszt, Zagrzeb, Ljubljanę, Triest, Wenecję, Padwę, Villach, Pragę i trwać będzie prawie cały miesiąc. W dniach 31 sierpnia i 1 i 2 b. m. wycieczka polska ma zwiedzić zabytki Wiednia pod przewodnictwem polskiego konsula.

Program VII-go Międzynarodowego Kongresu Misyjnego Akademików jest b. bogaty i będzie omawiał szereg aktualnych i ważnych spraw katolickiej akcji misyjnej.

—o—

Buków pali się po raz trzeci!

W ubiegły poniedziałek został Kraków zaalarmowany wiadomościami o pożarze wsi Buków pod Mogilanami. **Ogień zniszczył wówczas około 30 zabudowań gospodarczych wraz ze zbiorami oraz inwentarzem żywym i martwym.** Jeszcze nie dogasły dobrze zgliszcza spalonej części wsi, gdy na drugi dzień wezwano straż krakowską do **nowego pożaru** w Bukowie, który objął **dwie stodoły** z krescencją, położone w zupełnie innej części wsi co nasunęło **podejrzenie zbrodniczego podpalenia.**

Podejrzenia te nabierają obecnie wszelkiego prawdopodobieństwa, gdyż **wczoraj wybuchł znowu pożar w Bukowie, który ogarnął kilkanaście dalszych zabudowań.** O pożarze zawiadomiono straż krakowską nad ranem; po uzyskaniu zezwolenia na wyjazd od wiceprez. m. Dr. Wielgusa wyruszył do Bukowa pluton straży z dwoma beczkowozami i pompą motorową. Przy gaszeniu ognia były czynne ochotnicze straże pożarne z okolicznych wsi. Akcja ratunkowa trwała do późnej godziny wieczornej. Jak słychać organa policyjne podjęły śledztwo celem ustalenia przyczyny powtarzających się pożarów w Bukowie. Nawiedzeni ciężką katastrofą mieszkańcy nieszczęsnej wioski żyją pod ustawiczną grozą dalszych pożarów wywoływanych niewątpliwie zbrodniczą ręką. Jak słychać wczoraj spłonęło doszczętnie 7 zabudowań.

Rodzina z trojga osób zatruła się grzybami

Stan zdrowia młodszego chłopca bardzo ciężki.

Marja Kaszkinowa, żona woźnego Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, zamieszkała przy ul. Basztowej 7, kupiła wczoraj o 8 rano na pl. Słowiańskim od pewnej wieśniaczki garstkę grzybów za 10 gr., które przyrządziła na obiad dla siebie i dwojga dzieci w wieku 8 i 12 lat. W godzinę po spożyciu grzybów wystąpiły u Kaszkinowej i jej dzieci objawy silnego zatrucia, wobec czego sąsiedzi wezwali do chorych lekarza Pogotowia ratunkowego. Lekarz po zastosowaniu środków przeciw otruciu przewiózł matkę do szpitala św. Łazarza, zaś dzieci do szpitala św. Ludwika. Stan zdrowia młodszego chłopca jest bardzo ciężki.

—o—

WICEPREZYDENT MIASTA P. WITOLD OSTROWSKI powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

STAROSTA GRODZKI PRZY BIURKU. Krakowski starosta grodzki Piotr Małaszyński przerwał urlop wypoczynkowy i z dniem 1 września b. r. objął urzędowanie.

SPROSTOWANIE. Do artykułu p. t. „Swoista jurysprudencja“, umieszczonego przed paru dniami na str. 2-giej, wkradło się kilka błędów drukarskich. W wierszu 36. pierwszej szpalty ma być nie „zniesiony“ lecz „zmieniony“. W tym samym wierszu nie „narzuca“ lecz „narusza“. W wierszu 42 nie „Konstytucja“, lecz „Konstytucję“. W szpalcie drugiej, wierszu 26 nie „interpretowanego“ lecz „interesowanego“.

15 WRZEŚNIA OTWARCIE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Wobec nieprzewidzianych trudności, na jakie natrafił remont schodów w Collegium Nowodworskiego, pozostaje Bibljoteka Jagiellońska nadal zamknięta. Otwarcie Bibljoteki nastąpi 15-go września br.

WŁAMANIE. Rosenblum Izrael, kupiec, zam. przy ul. Agnieszki 7, zgłosił w policji, że dnia 31 sierpnia około godz. 19-tej dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł mu 2 futra oraz większą ilość bielizny, łącznej wartości 20.000 zł. Dochodzenia w toku.

WYPRAWA BANDYCKA PO PIENĄDZE. Dwóch nieznanych osobników wtargnęło do mieszkania p. Kazimiery Trzecieckiej, właścicielki dóbr Woli Zdakowskiej i zażądało wydania pieniedzy. P. Trzeciecka wydała im 470 zł., poczem napastnicy zbiegli.

CZYJE ROWERY? W I. Komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej znajduje się kilkanaście zakwestjonowanych rowerów, różnej marki, pochodzących z kradzieży. Poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania rowerów w godzinach urzędowych.

FATALNE SKUTKI SPŁOSZENIA SIĘ KONIA. Skutkiem turkotu samochodu spłoszył się koń zaprzągnięty do wozu Stanisława Ostapina z Trzebini. Spłoszony koń przewrócił na bruk trzymającego lejce właściciela i wlókł go około 15 m. Ostapin doznał ogólnych obrażeń.

POŻAR ZNISZCZYŁ DWIE STODOŁY NAPEŁNIONE ZBIORAMI. Onegdaj wieczorem zniszczył pożar dwie napełnione tegorocznemi plonami stodoły dworskie w Smarzowej i dwie szopy z materjałem budowlanym i paszą. Spalone budynki były własnością Witolda Pawłowskiego i dwóch spólników. Szkoda jest bardzo znaczna, narazie jednak dokładnie nie obliczona. Nie ustalono również przyczyny pożaru. Dochodzenia trwają.

POBITY PRZEZ SYNA GARNKIEM PO GŁOWIE. Polończyk Jan, robotnik, zam. przy ul. Krakusa 18, został pobity garnkiem po głowie przez swego syna Franciszka, wskutek czego doznał kilka ciętych ran. Rannego opatrzono na stacji Pogotowia ratunkowego.

SPALIŁ SIĘ AUTOBUS. Na szosie pod górą Obidową spalił się jadący z Krakowa do Szczawnicy autobus, własność Piotra Paciorka z Krakowa. Powodem pożaru było zapalenie się gumowego przewodu benzyny. Z jadących autobusem 5-ciu pasażerów nikt nie odniósł obrażeń. Szkoda wynosi 60.000 zł.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek po raz 2-gi tak nadzwyczaj przychylnie przyjęta komedja węgierska Herczega „Niebieski lis“ z pp. Jaroszewską i Jednowskim w głównych rolach. Sztuka ta grana będzie następnie w czwatek. Jutro po raz 3-ci „Kordjan“, którego wznowienie spotkało się z powszechnem uznaniem. W sobotę pierwsza nowość tego sezonu, kapitalna komedja paryskiej spółki Armonta i Gerbidona „Napoleon ondulacji“, osnuta na tle szybkiej i zawrotnej karjery mistrza koafiury damskiej, wymodelowana na rzeczywistych wzorach.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Przepiękna serja „I znowu Bagatela gra“ jest prawdziwą atrakcją w Krakowie, o czem świadczy stale przepełniona widownia. Kasa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 10 wieczór bez przerwy.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 2 bm.: „Niebieski lis“.
Środa 3 bm.: „Kordjan“.
Czwartek 4 bm.: „Niebieski lis“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Wtorek: „I znowu Bagatela gra“ (godz. 7.15 i 9.30).

Środa: „I znowu Bagatela gra“ (godz. 7.15 i 9.30).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA. Poganin (w roli gł. Roman Novarro) film dźwiękowy.

SZTUKA: „Ucieczka od szczęścia“ (film dźwiękowy).

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: „Mocny człowiek“.

CORSO: „Człowiek śmiechu“. W roli głównej Conrad Veidt.

WARSZAWA: Trędowata (w roli gł. Jadwiga Smosarska, nowe opracowanie).

UCIECHA Śpiewak „Montparnas“, film dźwiękowy.

PROMIEŃ: „Jedna noc w Londynie“.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ROZPOCZĘCIE SEZONU KONCERTOWEGO 1930/31 W STARYM TEATRZE. Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański inauguruje nowy sezon koncertem ulubieńców naszej publiczności Adama i Olgi Didur. Znakomici artyści, którzy ostatnio podczas stagione operowego święcili w Krakowie triumfy, wystąpią u nas przed powrotem do Ameryki w niedzielę, 7 września b. r. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł. 1—7 są już do nabycia w Kasie Starego Teatru od poniedziałku 1 bm.

NAUKA W SZKOLE DLA DOROSŁYCH ANALFABETÓW MĘŻCZYZN I KOBIET, utrzymywanej od szeregu lat staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie rozpocznie się 7 bm. o 4 pop. w szkole im. św. Wojciecha przy ul. Krowoderskiej 14. Wpisy codziennie od 12 do 13. Nauka odbywać się będzie w niedziele i święta od 4 do 7 wiecz.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ przyjmuje Dyrekcja codziennie od 4—6 popoł. do 10 września w lokalu Szkoły (Stary Teatr III p. pl. Szczepański). Rozpoczęcie roku szkolnego nastąpi 12 września o 4 pop.

Z Herdliczków

Celestyna Gizowska

wdowa po b. obywatelu ziemskim

przeżywszy lat 70, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 1 września 1930 r.

NABOŻEŃSTWO ZAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we środę dnia 3-go b. m. o godz. 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskane dzieci, wnuki i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół, i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego Kraków Plac Szczepański L. 2.

Z Wiśniewskich

FELICJA HEITZMANOWA

żona Inżyniera Architekty

przeżywszy lat 51, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 31-go sierpnia 1930 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 5. przy ul. Zyblikiewicza na cmentarz zwierzyniecki nastąpi we wtorek dnia 2 września o godz. 5-tej popoł., na który to smutny obrzęd stroskana matka, mąż i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 3 września o godzinie 9-tej rano w kościele OO Kapucynów.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ J. Wolnego w Krakowie

Życie gospodarcze.

Likwidacja polityki premjowania eksportu?

Przed rozpoczęciem okresu urlopowego wydawało się, że dalsza rozbudowa systemu zwrotu ceł, w której to sprawie Ministerstwo Przemysłu i Handlu okazało wiele zrozumienia — nie napotka na zasadnicze trudności, pomijając granice urzeczywistnienia, podyktowane możliwościami finansowemi Skarbu Państwa. W międzyczasie ukazały się jednak artykuły Fabierkiewicza i Sokołowskiego z Ministerstwa Skarbu, z których wynika, że odpowiedzialne czynniki tego Ministerstwa **zaczynają się zastanawiać wogóle nad celowością dalszej rozbudowy tego systemu.**

Wysuwają one następujące objekcje: a) zwrot cła w wypadkach niesprowadzania surowców, półfabrykatów i środków produkcji z zagranicy jest **jawną premją eksportową**, nie uzasadnioną logiką systemu; b) zbyt wielka ilość artykułów, korzystających de nomine ze zwrotu cła nie dając w szeregu wypadków spodziewanego efektu wzrostu eksportu, obciąża Polskę zbytnio w opinji zagranicy, jako kraju uprawiającego na szeroką skalę politykę premjową dumpingową; c) odczuwa się brak gwarancji względnie kontroli nad celowością udzielanej pomocy finansowej przy eksporcie.

Z tego wyciąga się wniosek, że obecnie szeroko stosowany **system zwrotu cła wymaga rewizji, idącej w kierunku ograniczenia jego stosowania.** Natomiast w miejsce skasowanych zwrotów ceł zalecałoby się raczej stosować w gospodarczo uzasadnionych przypadkach udzielanie **odpowiednich kredytów przez państwo**, względnie zwrot różnicy w oprocentowaniu kredytów i zwrot podatku obrotowego. Oznaczałoby to rozszerzenie działalności międzyministerjalnej komisji dla popierania eksportu.

Nielzależnie od tego odgrywa moment finansowy również poważną rolę w rozpatrywaniach Ministerstwa Skarbu. O ile przed kilkoma miesiącami Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski określił miesięczną sumę wydatków ponoszonych przez Skarb Państwa na cele forsowania eksportu na 3 miljony zł., to **obecnie dochodzi ona podobno do 9 miljnów zł.**, co przy zmniejszonych wpływach skarbowych i możliwości wydatniejszego obniżenia się tychże wpływów, obciąża zbytnio budżet państwowy. Jest zatem rzeczą oczywistą, że ostatnio stosowane podwyżki premji eksportowej na zboże odbijają się niekorzystnie na możliwościach dalszej rozbudowy zwrotu ceł, przy eksporcie wyrobów przemysłowych.

Niewątpliwie zajmą centralne organizacje gospodarcze stanowisko do zamierzeń rządu, które w tej chwili oczywiście nie są jeszcze dojrzałe. W każdym razie już dziś można zaznaczyć, że rozbudowa działalności komisji międzyministerjalnej, wymagać będzie również usprawnienia jej funkcjonowania w kierunku większej elastyczności.

Akcje nadal w zastoju.

Na giełdzie akcyjnej zwykły marazm. Notowano wczoraj tylko Zieleniewskiego po 34.50 zł, a z papierów procentowych tylko pożyczkę inwestycyjną po kursie 112.50 zł.

Z walut dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie 8.88—8.89 zł, czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

O podobnym zastoju donoszą i z Warszawy. Obroty w poszczególnych dniach dokonywane są nielicznemi tylko papierami, przyczem **tranzakcje są na ogół minimalne.**

Należy stwierdzić, że w całym szeregu krajów stagnacja na giełdach robi coraz większe postępy i Polska, o ile chodzi o samą tendencję, nie stanowi wyjątku. Inna jest jednak rzecz, że **marazm na giełdach polskich**, doszedł do takich granic, iż trudno o jakiekolwiek możliwości porównawcze z innemi krajami.

Pewne zainteresowanie objawia się **dla papierów lokacyjnych**, lecz i tu tranzakcje są bardzo skromne i nie zdradzają specjalnego ożywienia.

Rezolucje rolniczej konferencji warszawskiej.

W wyniku obrad przyjęła międzynarodowa konferencja warszawska cały szereg rezolucyj, narazie o charakterze nieobowiązującym, ale posiadających znaczenie wytyczne dla polityki rolnej państw, biorących udział w konferencji.

REORGANIZACJA EKSPORTU.

W dziedzinie **organizacji eksportu** wypowiedziały się państwa za koniecznością **zawierania umów dwustronnych lub wielostronnych, dotyczących eksportu określonych artykułów rolnych.**

Konferencja jest zdania, iż dla powodzenia akcji należy organizować **wywóz każdego artykułu oddzielnie,** lub też grupy artykułów dla wszystkich krajów eksportujących.

Konferencja stwierdziła również, iż dla osiągnięcia uzgodnionej sprzedaży na wielką skalę artykułów rolnych, zwłaszcza zbóż, każde państwo eksportujące, winno przystąpić do: a) zorganizowania sieci śpichrzów, zgodnie z potrzebami kraju, b) utworzenia organizacji finansowej, przystosowanej do handlu zbóż, mianowicie do udzielania rolnikom **zaliczek na ich produkty,** c) **stworzenia organizacji, zapewniającej jednolitość polityki sprzedażnej w każdym kraju.**

Konferencja wyraziła życzenie, aby delegaci Instytutów Eksportowych lub pokrewnych instytucyj poszczególnych krajów zbierali się regularnie **dla wspólnego ustalania informacyj**, opartych na materjalach poszczególnych państw, oraz międzynarodowych, dotyczących sprzedaży zbóż. Konferencja poleciła tworzenie organizacyj powołanych do koordynowania, koncentracji, oraz kontroli eksportu artykułów rolnych tym państwom, które ich dotychczas nie posiadają.

Jako drugi punkt rezolucji przyjęto zasadę

UJEDNOSTAJNIENIA METOD STATYSTYCZNYCH,

w tym celu przedstawiciele państw, uczestniczących w Konferencji, postanowili zwrócić się do swych rządów z propozycją podjęcia **wspólnej akcji, zmierzającej do ujednostajnienia metod statystycznych,** dotyczących wywozu rolnego (zboże, zwierzęta, mięso), oraz stałej i szybkiej wzajemnej wymiany statystyk, dotyczących handlu produktami rolnemi.

Ministerstwo Rolnictwa w Polsce jest najbardziej powołane do zbierania danych statystycznych, oraz rozdzielania ich między państwa uczestniczące w Konferencji. Pierwsze rozesłanie powyższych danych statystycznych, dokonanych według planu, przedłożonego przez Rząd polski przed 1 października 1930 roku, powinno być uskutecznione **przed 1 listopada 1930 r.**

PRZECIW PREMJOM WYWOZOWYM.

Do ważnych punktów rezolucji należy teza, wypowiadająca się przeciw premjom wywozowym.

Przedstawiciele państw, zebranych na Konferncji, postanowili przedłożyć swym rządom następujący wniosek: Państwa, reprezentowane na Konferencji, **proponują zwrócenie się w odpowiedniej chwili do Ligi Narodów ze wspólną propozycją zawarcia Konwencji Międzynarodowej, mającej na celu zniesienie premij bezpośrednich i pośrednich** przy eksporcie artykułów rolnych.

W sprawie

REORGANIZACJI SŁUŻBY WETERYNARYJNEJ

państwa, uczestniczące w niniejszej Konferencji postanowiły zbadać między sobą **możliwość konwencyj weterynaryjnych dwustronnych, tyczących się wwozu, wywozu i tranzytu zwierząt i produktów zwierzęcych.**

KOMISJA DLA ŚREDNIOTERMINOWEGO KREDYTU ROLNICZEGO.

W dalszym ciągu postanowiono powołać do życia **Techniczną Komisję Finansową,** która zbierze się w dniu 10 listopada 1930 r. w Warszawie, w celu opracowania projektu **jednolitych przepisów, dotyczących średnioterminowego kredytu rolnego** (od 6 miesięcy do 5 lat). Projekt ten winien przewidzieć cele kredytu, formy gwarancji, charakter obligacyj itd.

ODPOWIEDŹ LIDZE NARODÓW.

Po przestudjowaniu odpowiedzi Rządów, biorących udział w Międzynarodowej Konferencji Rolniczej w Warszawie, na kwestjonarjusz, dotyczący programu **ostatecznych rokowań, mających nastąpić w Genewie, dnia 24-go marca 1931 roku,** oraz skonstatowaniu, że niektóre państwa **wypowiedziały się za klauzulą preferencyjną,** która powinna być przyznawana przez importujące kraje europejskie dla zbóż i produktów rolnych pochodzenia europejskiego. **Konferencja przyjęła ten punkt widzenia.** Konferencja pragnie podkreślić, że te stawki preferencyjne, będące odstąpieniem od klauzuli państwa najbardziej uprzywilejowanego, nie mogą godzić w interesy krajów zamorskich, pozostających zawsze głównymi dostawcami deficytowego rynku Europy. — Konferencja stwierdziła, że w położeniu wyjątkowo poważnem, w jakiem znajduje się rolnictwo, **odstąpienie od klauzuli na korzyść produktów rolnych pochodzenia europejskiego, przedstawia jedyny skuteczny środek do złagodzenia kryzysu rolniczego.**

COROCZNE ZJAZDY MINISTRÓW.

Wynikiem konferencji warszawskiej jest dalsza teza **corocznych zjazdów kierowników polityki ekonomicznej** państw, biorących udział w obradach warszawskich, oraz utworzenie **stałego Komitetu Studjów Ekonomicznych, składającego się z przedstawicieli tych Państw.** Komitet ten będzie miał za zadanie koncentrowanie wszystkich prac, mających na celu wykonanie rezolucyj, przyjętych przez Konferencję Warszawską i późniejsze, jak również przygotowanie tych rezolucyj.

STAŁA WSPÓŁPRACA PAŃSTW ROLNICZYCH.

Wreszcie przyjęto zasadę **stałej współpracy państw biorących udział w Konferencji warszawskiej,** wyrazem tego był następujący wniosek stwierdzający m. in. użyteczność **przyjęcia jednakowego stanowiska w kwestjach rolniczych, interesujących kraje rolnicze na terenie międzynarodowem, a w szczególności na terenie Ligi Narodów.** W tym celu winny Państwa komunikować sobie wzajemnie swe odpowiedzi na ankiety Ligi Narodów, oraz innych międzynarodowych organizacyj, dotyczące zagadnień rolniczych, ażeby skoordynować swe odpowiedzi w razie potrzeby na przygotowawczych zjazdach, specjalnie zwołanych w tym celu. Państwa, biorące udział w Konferencji, postanawiają przedłożyć Lidze Narodów ustanowienie **stałej i ciągłej współpracy we wszystkich kwestjach, dotyczących rolnictwa z Instytutem Międzynarodowym w Rzymie i Komisją Międzynarodową Rolniczą w Paryżu, reprezentującą związki agrarne na terenie międzynarodowym.**

Konferencja postanawia przesłać powyższe rezolucje Sekretarjatowi Generalnemu Ligi Narodów, z prośbą o podanie tychże do wiadomości Państw podpisanych na protokole, podpisanym w Genewie w dniu 24 marca 1930 r., a odnoszącym się do obrad ostatecznych.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Waluty: Dolary 8.889, 8.91, 8.87. Dewizy: Belgja 124.56, 124.87, 124.25. Budapeszt 156.29, 156.69, 155.89, Holandja 359.09, 359.99, 358.19, Londyn 43.38, 43.49, 43.27, N. Jork 8.903, 8.923, 8.883. Paryż 35.05½, 35.14, 34.97. Praga 26.44, 26.50, 26.38, N Jork telegr. 8.913, 8.933, 8.893, Szwajcarja 173.27, 173.70, 172.84, Sztokholm, 239.67, 240.27, 239.07, Wiedeń 125.93, 126.24, 125.52, Berlin w obr. pryw. 212,76.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 168, 167½. Warsz. tow. fabr. Cukr. 34¾, Borkowski 3¾, Kluczewska fabr. papieru 68, Haberbusch 122.

Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna 111½, 5 proc. dolarowa 58½, 58¾, 5 proc. konwersyjna 55½, 5 proc. kolejowa 49½, 7 proc. stabilizacyjna 88½, 10 proc. kolejowa 103½, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Paryż 20.23¼, Londyn 25.03¾. N. Jork 5.14.27½, Belgja 71.87, Włochy 26.93¼, Hiszpanja 55, Holandja 207.22½, Berlin 122.79. Wiedeń 72.68¼, Sztokholm 138.30, Oslo 137.82¼, Kopenhaga 137.85, Sofja 3.73, Praga 15.26, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.22½.

Radio.

Środa, dnia 3 września

Warszawa. (1411,7) G. 11.40 Przegląd prasy, 12.10 Płyty gramof. 12.30 Program dla dzieci. 16.15 Płyty gramof. 17.10 Komunikat harcerski, 1735 „Radjokronika“, 18 Koncert ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“, 20 Prasowy dziennik radj. 20.15 Konc. solistów: L. Kmitowa (skrzy.), A. Michałowski (bas) i prof. L. Urstein (akomp.). 21 Nowela „Polityka w lesie“. 21.15 D. c. konc. 22 Feljeton pt. „Kajakiem do Constanzy“, 23 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Kraków. (812.8) G. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramof. 12.30 Transm. z Warsz. 13. Kom. meteorol. 15,15 Komunikat gospod. 16.15 Płyty gramof. 17,20 Kwadrans harcerski. 17.35 „Filozofja XX wieku“, wygł. dr. Fr. Kalicińska. 18 Koncert z Warsz. 19 Rozmait., 19,20 Odczyt pt.: „Największa katastrofa świata“, wygł. dr. A. Lewicki. 19.45 „Skrzynka“ i giełda roln. z Warszawy, 20 Prasowy dziennk radj. 20.15 Koncert solistów z Warszawy. 22 Feljeton z Warszawy, 22.30 Płyty gramof. 23 Muzyka tan. ze Lwowa, 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Katowice. (408.7) G. 17.35 „Literatura odrodzenia Narodowego na Śląsku“. Paweł Musioł. 18 Audycja popul. Wyk.: Tow. Mandolinistów im. Moniuszki, 19 Codz. Odcinek Powieściowy, 19.30 „Raguza — współzawodniczka Wenecji“. Jerzy Langman — kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl., 23 Skrzynka pocztowa w języku franc. St. Tymieniecki.

Lwów. (385,1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 17.35 „Radjokronika“. 18 Koncert z Warszawy, 19 Rozmait. 19.20 Odczyt z Krak. 19.45 D. c. Rozmaitości, 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert z Warszawy. 21.15 D. c. koncertu, 22 Feljeton, 22.15 Komunikaty. 23 Muzyka tan. z „Bagateli“.

Rzeczy ciekawe.

Filantropja i obłęd.

W tych dniach odbyła się olbrzymia demonstracja za murami jednego z prywatnych domów zdrowia w Budapeszcie dla chorych umysłowo. Tłum biedaków z całego miasta zgromadził się, żądając wypuszczenia na wolność niejakiego Karolyi Kernacsa, fabrykanta fortepianów, który od dłuższego czasu rozdawał trzy razy dziennie żywność w parku miejskim. Postawa tłumu dokoła sanatorjum była tak groźna, że musiano do rozproszenia go zawezwać policję.

Okazało się, że internowanie Kernacsa nastąpiło na żądanie rodziny, bowiem Kernacs nagle zaczął zaniedbywać swoje interesy i całe dni spędzał na rozdawaniu jedzenia, pieniędzy i odzieży ubogim. Gdyby to dłużej potrwało, doprowadziłby fabrykę, a tem samem siebie i rodzinę do zupełnej ruiny. Idąc za wskazówką lekarza specjalisty chorób umysłowych, rodznia filantropa umieściła go w prywatnej klinice, otaczanej od tej chwili przez tłum biedaków, nie odchodzących i domagających się uwolnienia ich dobroczyńcy.

Ulubiony instrument muzyczny Francuzów.

Jedno z francuskich czasopism radjowych ogłosiło konkurs z nagrodami, w którym zapytywano uczestników, jaki instrument muzyczny jest ich ulubionym instrumentem. Mnóstwo najróżnorodniejszych instrumentów muzycznych zaprodukowało kolejno pewną melodję przed mikrofonem, o czem słuchacze wydali swój sąd. Okazało się, że większość słuchaczów wypowiedziała się za akordeonem (harmonijka), na drugiem miejscu szły skrzypce, zaś na trzeciem — wiolonczela. Wbrew oczekiwaniom saksofon otrzymał bardzo małą ilość głosów.

Telegramy z ostatniej chwili.

Katastrofa kolejowa w Londynie.

Londyn. (PAT.) Dzisiaj rano przywieziono do jednego z tutejszych szpitali 20 osób, które odniosły rany w czasie katastrofy kolejowej, jakiej uległ w nocy ekspres przybywający z Glasgowa, który na dworcu londyńskim w Euston wpadł na zastawę. **Maszynista i palacz zostali zasypani węglem**, który z powodu zderzenia wypadł z tendoru.

W CHARTRES.

Paryż. (PAT.) Wczoraj o godz. 17.10 pociąg, który opuścił stację Rennes o godz. 12.45 udając się do Paryża, zderzył się z lokomotywą na stacji Chartres; **2 osoby zostały zabite, kilka rannych.**

40 PASAŻERÓW OFIARĄ ZAMACHU SABOTAŻYSTÓW.

Saint Louis (PAT). Wczoraj wieczór wydarzyła się na linji St. Louis — San Francisko katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 11 zabitych i 30 rannych osób. Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że przyczyną katastrofy była **wielka ilość głazów, nagromadzonych na torze** w sposób dowodzący, że było to dziełem sabotażystów.

Straszna zbrodnia w Berlinie.

Berlin, 1 września. W nocy z soboty na niedzielę zamordował tu 32-letni konduktor tramwajowy Kulmayer swoją 28-letnią żonę i dwóch synów w wieku 1 i 2 lat. Z żoną żył Kulmayer od dłuższego czasu w niezgodzie i bezustannej kłótni. W sobotę był Kulmayer wolny od zajęcia. **Poszedł pić i późnym wieczorem** w stanie podpitym wrócił do domu. W niedzielę nad ranem wsiadł do tramwaju, wręczył klucze od mieszkania swemu koledze po fachu i oświadczył, że w domu u niego **stało się coś strasznego**. Zanim kolega mógł się zorjentować w sytuacji Kulmayer wysiadł z tramwaju i wskoczył do kanału Teltow, skąd wydobyto zwłoki jego dopiero po dwugodzinnem poszukiwaniu przez straż pożarną.

Przybyłej do mieszkania Kulmayera policji przedstawił się straszny widok. **Na łóżku leżały zwłoki obojga dzieci z ranami ciętemi na piersiach i szyjach. W kuchni na podłodze leżały w kałuży krwi zwłoki żony.** Mieszkająca w sąsiednim pokoju matka Kulmayera zeznała, że w nocy słyszała hałas lecz przypuszczała, że to zwyczajna kłótnia między synem a synową. Nad ranem przyszedł do jej pokoju syn i pożegnał się z nią, tak jak to zwykł czynić przed wyjściem do zajęcia.

BÓJKA MIĘDZY HITTLEROWCAMI A REICHSBANNEROWCAMI W HAMBURGU.

Hamburg, 1 września. Przy ul. Berliner Tor doszło tu w niedzielę wieczór do zaciętej walki między hittlerowcami a reichsbannerowcami. Po obu stronach było po **dwóch ciężko rannych**. Walka toczyła się na **rewolwery, kastety i noże**. Policja aresztowała 25 osób.

REKORDOWA LIBACJA BAWARSKICH SAPERÓW.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.) Jedno z pism berlińskich przyniosło opis zjazdu byłych bawarskich saperów wojskowych. Pod przewodnictwem gen. Mackensena zebrało się około 3000 saperów, którzy po obradach raczyli się tak obficie winem, że **wypili go ogółem 18.000 litrów**, czyli na osobę padło po **6 litrów**.

POWROTNA FALA UPAŁÓW WE WŁOSZECH.

Rzym (PAT). Sygnalizują z całych Włoch powrotną falę wielkich upałów, które dochodzą do 37 — 38 st. w cieniu.

Warszawa (PAT). Poseł belgijski w Warszawie de l'Escaille wyjechał dzisiaj z Warszawy. Podczas nieobecności będzie go zastępował w charakterze charge d'affaires radca poselstwa Tilmont.

Wiedeń (PAT). Socjalistyczny związek wojskowy ogłasza w dziennikach protest przeciwko nieprzyjęciu zaproszenia burmistrza Seitza na wspólną wieczerzę dla żołnierzy.

Costes i Bellonte wystartowali do lotu transatlantyckiego.

Lot odbywa się w pomyślnych warunkach. — Lecą na wysokości 200 m.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą, że lotnicy francuscy Costes i Bellonte wystartowali dziś o godz. 10.50 do lotu przez Atlantyk. Wedle ostatnich informacyj pogoda jest sprzyjająca. Wśród okrzyków tysięcy paryżan, którzy przez całą noc czekali na lotnisku, aeroplan „?" (znak zapytania) wzniósł się w powietrze i pospieszył na zachód.

Paryż (PAT). Wobec zakończenia wszystkich przygotowań Costes i Bellonte dzisiaj o godz. 10.55 wystartowali do lotu transatlantyckiego. Samolot wzniósł się w powietrze w ciągu 40 sekund. Zebrane na lotnisku w Le Bourget wielotysięczne tłumy entuzjastycznie żegnały lotników, którym towarzyszyła eskorta, złożona z 5 samolotów. Pierwszy samolot eskortujący powrócił o godz. 11.30 donosząc, iż lot odbywa się w pomyślnych warunkach. Lotnicy lecą na wysokości około 200 mtr. Według doniesień z godz. 11.40 Costes i Bellonte przeleciawszy na południe od Crotoy, rozpoczęli lot nad morzem.

Le Bourget (PAT). Przez całą noc panowało silne ożywienie w porcie lotniczym, gdzie Costes i Bellonte przygotowywali się do lotu w kierunku Nowego Jorku, przewidzianego na godz. 5 rano. W ciągu nocy warunki atmosferyczne uległy zmianie, przyczem mgła pokryła o świcie północne wybrzeża Francji. Lotnicy czekali na rozjaśnienie się horyzontu, a następnie odroczyli termin odlotu.

—:§:—

Wywrotowa działalność sabotażystów

spotka się z najostrzejszą reakcją władz państwowych

Lwów (PAT.) Dnia 31 sierpnia b. r. o g. 23 nowomianowany wojewoda iwowski Nakoniecznikoff Klukowski przybył do Lwowa ze Stanisławowa, gdzie bawił przez niedzielę, celem zbadania urzędowania w województwie stanisławowskiem. Na dworcu we Lwowie powitali p. wojewodę naczelnicy władz z przedstawicielami miasta i t. d. P. wojewoda odjechał wprost do pałacu wojewódzkiego, polecając niezwłocznie zgłosić się tam na konferencję naczelnikowi wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego, wojewódzkiemu komendantowi policji państw. oraz naczelnikowi urzędu śledczego przy komendzie wojewódzkiej, z którymi odbył półgodzinną konferencję.

W związku z dalszemi aktami sabotażowemi, p. wojewoda wydał cały szereg instrukcyj oraz zredagował specjalną depeszę do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wojewoda Nakoniecznikoff zdecydowany jest użyć najostrzejszych środków, celem położenia kresu wywrotowej akcji sabotażystów, będąc z drugiej strony zdecydowanym przeciwnikiem jakiejkolwiek akcji odwetowej ze strony społeczeństwa polskiego.

Dzisiaj o godz. 8.30 rano p. wojewoda Nakonieczniko Klukowski rozpoczął urzędowanie. O godz. 11 odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego wojewody p. Gołuchowskiego oraz powitanie wojewody Nakonieczni-koff Klukowskiego przez urzędników.

Sprzysiężenie niemiecko-sowieckie przeciw Polsce.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.) Poczytne pismo „Sunday Referee" przynosi sensacyjne rewelacje swego wysłannika, który wrócił z podróży po krajach środkowo-europejskich i który ujawnił szczegóły porozumienia wojskowego niemiecko-sowieckiego, zwróconego przeciwko Polsce. Korespondent ten stwierdza, że sytuacja stanie się poważną, o ile państwa zainteresowane w utrzymaniu pokoju, nie podejmą środków zaradczych przeciwko niemiecko-sowieckim machinacjom.

Krwawe zaburzenia w Budapeszcie

Budapeszt, 1 września. W następstwie demonstracji robotniczej doszło tu dziś do ciężkich starć z policją. Spokojny przedpołudniem przebieg demonstracyj zaostrzał się stopniowo, aż koło południa przybrał bardzo groźne rozmiary. Przyczyniły się do tego niewątpliwie

prowokacyjne nawoływania agentów komunistycznych.

Głównym terenem demonstracyj był Rynek, ul. Królewska i Andrassy'ego. Demonstranci nieśli transparetny na których widniały napisy: „żądamy pracy i chleba", „precz z burżuazją" i t. p. Koło kawiarni „New York" demonstranci zatrzymali samochód prywatny, wywrócili go i zapalili. Inni zaś powybijali szyby i zaczęli plondrować okoliczne sklepy. Policja użyła broni siecznej i rozpędziła ich, wzamian za co

obsypali policję gradem kamieni i kawałkami ołowiu.

W pobliżu parku miejskiego wywrócili demonstranci dwa autobusy i dwa tramwaje poczem wdarli się do kawiarni i zniszczyli ją doszczętnie. Wobec groźnej postawy demonstrantów policja użyła broni palnej i rozproszyła ich. Pod osłoną samochodów pancernych z karabinami maszynowemi policja przepędziła ich w ulice boczne, gdzie zebrali się ponownie i zamierzali plądrować sklepy. W centrum rozruchów nie ostała się prawie ani jedna szyba wystawowa. Demokratyczny radca miejski dr. Klar, który usiłował demonstrantów nakłonić do uspokojenia się został przez nich wywleczony z auta i ciężko poraniony. Auto jego zostało rozbite i spalone.

Jak dotychczas stwierdzono jeden robotnik został zabity, ao gółem op obu stronach było

50 ciężko rannych.

Oprócz tego około 200 osobom założone zostały prowizoryczne bandaże. Wśród rannych jest także wielu pasantów, a między nimi dwóch dziennikarzy. Około godziny 15 został przywrócony spokój. W demonstracjach brało udział około 150 tysięcy osób.

ŻNIWO AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Wiedeń (PAT). Prasa wiedeńska porównuje dzisiejsze zajście w Budapeszcie z krwawemi wypadkami, których widownią był Wiedeń w dniu 15 lipca 1927 r. W jednym i drugim wypadku wysunęły się na czoło demonstrantów elementy radykalno-komunistyczne. Ekscesy komunistów zaostrzą niewątpliwie przeciwieństwa między mieszczaństwem a klasą robotniczą. Jako znamienny fakt przytaczają dzienniki, że ekscedenci komunistyczni pobili ciężko przywódcę socjalistycznego Ernesta Garamiego.

Przeciw zakusom niemieckim!

Okręg Małopolski Związku Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie wzywa społeczeństwo ziemi krakowskiej i ziemi kieleckiej do zorganizowania za wzorem miast stołecznych Warszawy, Krakowa, Lwowa w ciągu najbliższych dwu tygodni publicznych protestów przeciwko zakusom oficjalnych czynników niemieckich na nienaruszalność naszych granic. Po bliższe informacje należy zwracać się do Związku Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie ul. Wielopole 4 i tam też należy przesyłać sprawozdania z przebiegu manifestacyj.

—:O:—

Posłowie Wyzwolenia skarżą skarb kolejowy.

Warszawa, 1. 9. (Telef. wł.) Byli posłowie z „Wyzwolenia", według informacji z ich strony pochodzącej, postanowili wnieść pozwy cywilne przeciwko skarbowi kolejowemu o zwrot wydatków poniesionych na podróże kolejami, odbyte w dniu rozwiązania Sejmu. Posłowie wychodzą z założenia, że zarządzenie ministra komunikacji, unieważniające legitymacje poselskie, będące równocześnie legitymacjami kolejowemi, narusza prawo. Do wydania zarządzenia, unieważniającego legitymacje poselskie, jest uprawniony marsz. Sejmu, a nie minister komunikacji, gdyż według postanowień konstytucji urząd marszałka Sejmu po rozwiązaniu Izb trwa aż do chwili wyboru nowego marszałka.

Według zasady postępowania administracyjnego, każde zarządzenei administracyjne musi być należycie opublikowane, dzień zaś publikacji nie może być dniem wykonania zarządzenia. Wreszcie posłowie zaznaczają, że dekret o rozwiązaniu Sejmu, stanowiący podstawę wydawania szczegółowych zarządzeń, doręczony został marszałkowi Sejmu, względnie marszałkowi Senatu w dniu 30 sierpnia o godzinie 10 rano, a w Dzienniku Ustaw Rzplitej został opublikowany po południu o godz. 4-tej. Ani minister komunikacji, ani żaden inny minister nie miał prawa wydawania rozporządzenia wykonawczego przed opublikowaniem dekretu, a tem mniej do wykonania takich rozporządzeń.

Otwarcie światowego kongresu prasy katolickiej.

Bruksela, 1 września. Dziś otwarto tu pierwszy światowy kongres prasy katolickiej. W kongresie bierze udział 240 uczestników reprezentujących 28 narodów. W wygłoszonych mowach podkreślano konieczność ścisłej współpracy prasy katolickiej całego świata.

(W Kongresie biorą również udział: naczelny redaktor „Głosu Narodu" p. Matyasik oraz ks. red. **Piwowarczyk.** — Red.).

—:O:—

Zwłoki Andreego stosunkowo dobrze zachowane.

Oslo, 1 września. Statek ekspedycyjny dra Horna, „Bratvaag", wiozący odnalezione zwłoki członków wyprawy Andreego opuścił wczoraj mały port w pobliżu Hammerfestu i przybył do Skoervoe, skąd po krótkim postoju wyruszył do Tromsoe. Przyjazd jego do Tromsoe spodziewany jest w poniedziałek wieczór. Okazuje się obecnie, że wiadomość, jakoby zwłoki trzech członków wyprawy były bardzo dobrze zakonserwowane nie jest zbyt ścisła. **Stosunkowo najlepiej zachowane są zwłoki Andreego, jakkolwiek głowa jego jest od tułowia oddzielona. Natomiast Strindberg i Fraenkel** przypominają raczej szkielety. Zwłoki ich, owinięte w płótno żaglowe, spoczywają na pokładzie w skrzyni napełnionej lodem. Na wiadomość o stanie zwłok oświadczył prof. Hedren, że nie będzie ich można balsamować.

Wiedeń (PAT). Na prośbę „Fox-Film Corporation" wygłosił dzisiaj kanclerz Schober dwa przemówienia. Jedno w języku angielskim, drugie w niemieckim. Będą one reprodukowane w filmowych przeglądzie tygodniowym firmy „Fox-Film-Corporation".

H. JAROSZYŃSKA. 19

Prawo pogranicza.

Ale, gdy powtórzyła narzeczonemu rozmowę z Marusią, porucznik potraktował sprawę nadspodziewanie poważnie.

— Mój Boże — rzekł. — Mamy tego chłopca wszyscy na sumieniu. Ja i wy, którzyście go wszyscy niewiadomo dlaczego tak oczernili. No, oczywiście, że przedewszystkiem ja — zastrzegł się pośpiesznie.

— Nie. Przedewszystkiem my — zaprzeczyła smutnie dziewczyna. Ale nie uwierzę nigdy w to, co mówiła Marusia. Przecież to zupełnie inteligentny chłopak.

Popatrzył na nią trochę kpiąco. — Nigdy nie słyszałem, żeby to było zasadniczą przeszkodą. Ale nie mówmy o tem. Widzę, że cię ten temat denerwuje. Trudno. Widocznie ten chłopak razem ze swem nieprawnem pochodzeniem przyniósł na świat i swój tragiczny los.

— Nie wierzę — powtórzyła uparcie dziewczyna.

Jednakże w kilka dni później, przechodząc przez wieś, postanowiła się zapytać Szymona, co wie o Andruku.

Stary zajęty był właśnie naprawianiem płotu. Usłyszawszy zapytanie dziewczyny, odłożył siekierę, którą jakby dla zabawy postukiwał po brzozowych kołkach i popatrzył na nią małemi chytremi oczkami.

— **Andruk. Kto jeho wiedaje.**

— Mówiła mi Marusia.

Ale chłop już podniósł siekierę i obstukiwał gorliwie jakiś sęczek. Panienka stała cierpliwie, końcem trzewika przewracając małe psie grzybki, które obsiadły rów przydrożny. Szymon przez jakiś czas pracowicie dłubał koło płotu, wreszcie wyprostował zgięty kark i spojrzał na nauczycielkę, jakby zdziwiony, skąd ona się tu wzięła.

— Marusia... wiadomo, dziewczęta poto mają język, żeby pleść trzy po trzy.

— Tak też i ja myślałem. Bywajcie zdrowi, Symonie.

Symon przerzucił siekierę przez płot i zapytał:

— Panienka do domu?

— Tak.

A bo i ja idę. Mam sprawę do pana.

Poszli razem. Panna Zofja szła wolno, dostosowując swój krok do ciągnącego się kroku starego i ze znużeniem słuchała jego ględzenia o jakimś czesnym byczku, którego pan sprzedał młynarzowi z miasteczka, a młynarz zamienił go na graniastą jałówkę aż w drugim powiecie, ale okazuje się, że jałówka była chora i teraz...

Przeszła Marusia, smętna i zadumana

— Chandurje za swoim bandytą — mruknął stary. — Co panience? — zapytał nagle.

— Nic odparła szorstko. — Potknęłam się. Więc jednak naprawdę ten Lewczuk...

Chłop nacisnął czapkę na uszy i popatrzył koso w bok.

— Tak mówią, panienko. Nie mnie rozbierać, co prawda, a co ludzie nabrechali.

— Widzieliście go?

— Ja? — Przeżegnał się trzy razy. — Ja stary człowiek, dalej niż od wsi do dworu nie zajdę.

— Gdybyście go spotkali kiedy, Symonie, to powiedzcie mu ode mnie...

Symon splunął.

— Za stary ja na bandyckiego posłańca.

Jednakże w kilka dni później zatrzymał ją sam z nieprzyjemnym, zanadto poufałym uśmiechem.

— Panienka chciała się dowiedzieć, co z Andrukiem.

— Już nie jestem ciekawa.

— Bo jeśli panienka ma co do niego, to mu może sama powiedzieć.

— Nic do niego nie mam.

Ale stary dreptał uparcie obok niej, uśmiechając się porozumiewawczo.

— To nic wielkiego, panienko, każdy się z nim może spotkać.

— Gdzież to...

— Wiadomo. W karczmie u Josela na Zgniłej Wodzie.

Ponieważ dziewczyna milczała, niepytany począł jej dokładnie objaśniać położenie karczmy, nakreślił marszrutę, powtarzając po kilka razy każdy szczegół, jakby dla lepszego utrwalenia w pamięci.

— Pocóż jabym tam miała jechać?

— Ja tam nie wiem. — Stary uśmiechnął się krzywo i pożegnał panienkę ukłonem zanadto pokornym, zanadto uniżonym, aby nie można się było w nim dopatrzyć lekceważenia.

XII.

Las był gęsty, mroczny i pełen tajemniczych szeptów. Panna Zofja nie należała do najodważniejszych i tylko silne poczucie odpowiedzialności skłoniło ją do podjęcia tej awanturniczej wyprawy. Ale była przerażona i jednocześnie wprost zdumiona własnem niesłychanem zuchwalstwem. Przytem koń wydawał się obdarzony jeszcze mniejszą dozą odwagi niż jeździec. Rozpieszczona kasztanka niechętnie zagłębiała się w ten mroczny gąszcz o podejrzanej reputacji, gdzie łatwo można było spotkać wilka, lub człowieka niewiele lepszego niż wilk.

Dziewczyna nie była przytem świetnym jeźdźcem i jej niepewny sposób prowadzenia konia sprawiał, że biedna kasztanka, której w jej niepokoju potrzeba było silnej ręki, coraz bardziej upadała na duchu.

Najgorsze ze wszystkiego było, iż panna Zofja nie była zupełnie pewna, czy nie zabłądziła. Miał być gdzieś mostek, którego wypatrywała napróżno, natomiast parę razy przebywała z wielką trwogą swoją i kasztanki grząskie strumyki, o których jej zupełnie nie wspominał Symon. Tak, wszystko to wcale nie jest wesołe. Skąd tutaj się wzięły te rowy porośnięte malinami, na pewno nie było o nich mowy, a ta grobla, zarzucona chrustem, uginająca się pod kopytami konia, jak klawisze fortepianu.

Nagle zupełnie niespodziewanie z pośród kępy zdziczałych bzów na skraju grobli wyłoniło się szare, napół rozwalone domostwo z podjazdem i gankiem na słupach.

Panna Zofja zsunęła się z siodła i przywiązała klacz do słupka. Na ganek wyszła stara rozczochrana żydówka i z pełnem zdumienia milczeniem przyglądała się pannie.

— Dzień dobry.

— Dzieńdobry. A jaśnie panienka do kogo?

— Do karczmy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.